

10 / spraw  
na 10 lat



czyli

**zielone pomysły  
na Polskę w Europie**

# 1 DEMOKRACJA

# 49%

uprawnionych  
do głosowania wzięło udział  
w wyborach do Sejmu  
w 2011 roku



# 2 POLACY - ZIELONI

# 56%

Polaków wskazuje na  
źródła odnawialne, jako preferowany  
model rozwoju energetyki do 2030 roku



# 3 ZDROWIE

# 40%

mężczyzn i  
kobiet w Polsce ma nadwagę



# 26%

# 4 ROLNICTWO

# 61%

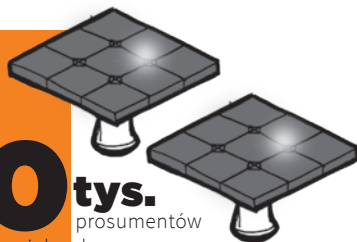
Polaków uważa,  
że żywność GMO nie jest bezpieczna  
dla przyszłych pokoleń



# 5 ENERGIA

# 220 tys.

ponad  
w Polsce ma instalacje odnawialnych  
źródeł energii



6 MIASTO

39%

mieszkańców polskich miast uważa, że zanieczyszczenie powietrza jest bardzo ważnym problemem



7 TRANSPORT

14%

mieszkańców miast w Polsce używa codziennie roweru



8 PRACA

350 tys.

miejsc pracy - tyle może powstać w sektorze energetyki odnawialnej w Polsce do 2020 roku



9 INTERNET

budżet amerykańskiej Narodowej Agencji Bezpieczeństwa (NSA) to ok.

33 mln. PLN

(równowartość 10% wydatków całego polskiego budżetu)



10 EKONOMIA

17%

Polaków jest zagrożonych ubóstwem



Źródła:

Świadomość ekologiczna Polaków  
[www.bhf.org.pl](http://www.bhf.org.pl)

Special Eurobarometer 341, Biotechnology 2010  
Special Eurobarometer 406, Attitudes Of Europeans Towards Urban Mobility 2013  
[www.ec.europa.eu/public\\_opinion/index\\_en.htm](http://www.ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm)

Eurostat, Income distribution Statistics kwiecień 2014

	Wprowadzenie	6
<b>1</b>	<b>EUROPA, POLSKA I TWOJE PODWÓRKO – DEMOKRACJA W DZIAŁANIU</b>	7
	Crowdsourcing, czyli co dwie głowy to nie jedna	10
	Prawo do wody, czyli walka o dobro wspólne	11
<b>2</b>	<b>POLACY SĄ BARDZIEJ ZIELONI, NIŻ IM SIĘ WYDAJE</b>	13
	O Polsce, Europie i Zielonych	16
	Klub Gaja – nasza historia i działania	17
	<b>TWOJE ZDROWIE I EUROPA</b>	19
<b>3</b>	Twoje zdrowie i Europa	22
	Przygoda ze zdrowiem	23
	Unia a chemikalia w naszym życiu, czyli o rozporządzeniu REACH	24
<b>4</b>	<b>O NASZEJ DZIECI, ROLNICTWIE I ZAKUPACH</b>	27
	Uprawianie ziemi – sprawa dla wszystkich!	30
	Zielona rewolucja w jedzeniu	32
	Aby wieś była dobrym miejscem do życia i pracy	33
	Co z przyszłością rolnictwa i produkcji żywności w Polsce?	34
	Miej olej w głowie i kupuj odpowiedzialnie!	35
<b>5</b>	<b>SKĄD BRAĆ ENERGIĘ W XXI WIEKU?</b>	37
	Polska – czyżby koniec polskiego „tygrysa”?	40
	Dlaczego zielone idee powinny być ważne dla Polski już teraz?	41
	Energetyka odnawialna – co musi się zmienić w naszym myśleniu?	42
	Energia odnawialna i nasze rachunki za energię	43
	<i>Ussus est tyrannus</i> , czyli zwyczaj tyranizuje	42



<b>6</b>	<b>POCIĄGIEM, ROWEREM, PIESZO – O TRANSPORCIE NA ZIELONO</b>	47
	Renesans kolei: jak Polska może stać się modelem dla całej Europy	50
	Jak się poruszać po mieście?	51
	Rower nadzieją dla miast	52
<b>7</b>	<b>MIASTO MOJE, A W NIM...?</b>	53
	Partycypacja – nic o nas bez nas	57
	Przyszłość to miasta z wizją i otwarciem na dialog	58
	Miasta świadomych obywateli	59
	Miastoportret	60
<b>8</b>	<b>PRACA - ZIELONA WIZJA</b>	61
	Zielone miejsca pracy – tu jest przyszłość!	64
	Jak znaleźć zawód przyszłości?	65
	Odbudujmy europejski przemysł! Ale jaki?	66
<b>9</b>	<b>INTERNET I DEMOKRACJA – SNOWDEN, ACTA I TWOJE DANE</b>	67
	Prawa obywatelskie w epoce cyfrowej	70
	Ponadnarodowa władza potrzebuje ponadnarodowej demokracji	71
	Unia a internet – zmiany prawne i edukacja	72
<b>10</b>	<b>CZŁOWIEK, O KTÓRYM ZAPOMNIANO – EKONOMIA NA XXI WIEK</b>	73
	Ludzie są najważniejsi, czyli ekonomia w służbie człowieka	76
	2050.pl - Podróż do niskoemisyjnej przyszłości	77
	O PKB i innych wskaźnikach wzrostu gospodarczego	78
	Ekonomia społeczna	79
	Zakończenie albo nowy początek	81



**E**uropa ma wpływ na Twoje życie, Ty masz wpływ na Europę. Europa to nie tylko Bruksela i politycy mówiący z daleka, ale także Twoje miasto, Twoja wieś, Twoje podwórko i Twoja ulica. Porozmawiajmy zatem o Europie, Polsce i przyszłości. Porozmawiajmy o Tobie.

Europa ma różne twarze. Od wielu lat trwa dyskusja, w którym kierunku chcemy pójść. 10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej zobowiązuje i dlatego chcemy pokazać sprawy, o których warto rozmawiać i nad którymi warto się zastanowić. Do dyskusji zaprosiliśmy posłów do Parlamentu Europejskiego z grupy Zielonych oraz Polaków, którzy w jakimś stopniu podzielają ich poglądy na przyszłość Europy. W tej grupie nie ma jeszcze reprezentantów Polski, ale to miejsce czeka na śmiałków.

Chcemy zachęcić Cię do dyskusji o przyszłości Polski i kierunku rozwoju Europy. Polska zmieniła się w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Nie mamy już ślepej wiary, że Zachód znalazł panaceum na wszystkie nasze problemy. Dlatego, biorąc pod uwagę doświadczenia Europy, znajdziemy własną drogę, posiłkując się aktualną wiedzą o społeczeństwie, gospodarce i środowisku naturalnym.

Ta publikacja ma Was zaciekawić, zaprosić do świata europejskiej polityki i jej lokalnego znaczenia. Bo to, że w Brukseli się debatuje i głośuje, często ma wpływ na życie przysłowiowego Kowalskiego. Liczymy, że historie, o których przeczytacie, pobudzą Was do refleksji i zachęcą do aktywności. Pamiętajmy, że demokracja to nie władza polityków, ale miejsce dyskusji i uzgadniania spraw z obywatelami. Ta publikacja ma być próbą przełamania dystansu między obywatelami i politykami.

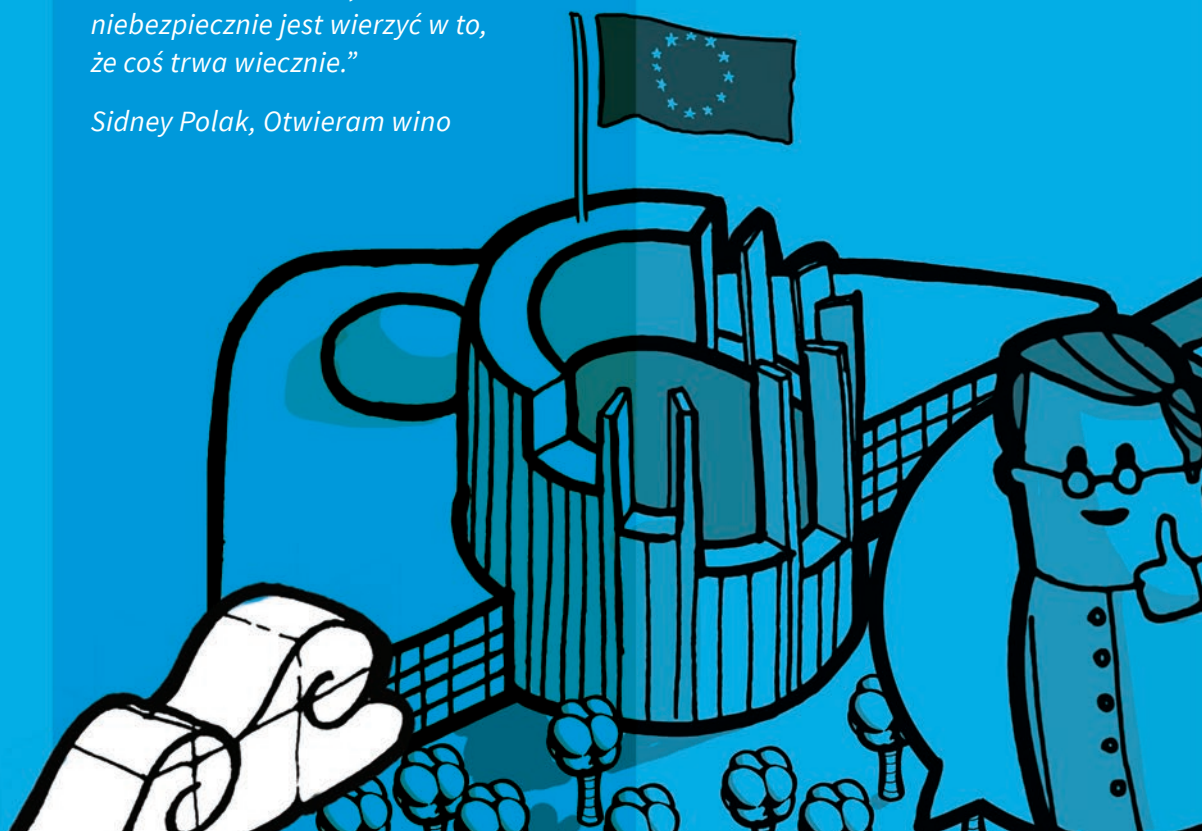
*Zapraszamy do lektury!*

**EUROPA MA WPŁYW NA TWOJE ŻYCIE,  
TY MASZ WPŁYW NA EUROPE.**

# EUROPA, POLSKA I TWOJE PODWÓRKO – DEMOKRACJA W DZIAŁANIU

*„Popatrz, jak wszystko szybko się zmienia,  
coś jest, a później tego nie ma...  
Nic nie trwa wiecznie,  
niebezpiecznie jest wierzyć w to,  
że coś trwa wiecznie.”*

*Sidney Polak, Otwieram wino*







**U**nia Europejska to delikatna struktura, która zmienia się nieprzerwanie od czasu swego powstania. Na początku było to wspólne zarządzanie zasobami węgla i stali przez byłych wrogów. Potem stopniowo dodano nowe elementy, uzgodniono nowe traktaty, wynegocjowano przystąpienie nowych krajów, w tym m.in. Polski w 2004 roku.

Unia zmieniała się nie tylko poprzez nowe kompetencje i zasięg geograficzny. Bardzo istotne były zmiany wewnętrzne. Na początku głos obywateli reprezentowali posłowie z parlamentów narodowych. Potem, od 1979 roku, wprowadzono zasadę bezpośrednich wyborów w krajach członkowskich, a parlament uzyskał większy wpływ na prawo stanowione w Unii. W 1984 roku do Parlamentu Europejskiego wybrani zostali po raz pierw-

szy posłowie Zieloni, którzy prezentowali nowy prąd polityczny. Prąd nowego myślenia o człowieku, społeczeństwie i jego relacji ze środowiskiem, naturą. Od tego czasu Zieloni i Europa przeszli długą, wspólną drogę, w trakcie której wzajemnie uczyli się od siebie. Zieloni dostrzegli, że Europa jest miejscem wpływania na przyszłość ludzi i planety, a Europa stopniowo zaczęła rozumieć zieloną wrażliwość.

Członkostwo Polski w strukturach europejskich też zmieniło Unię. Przez minioną dekadę polscy posłowie, urzędnicy i dyplomaci włączyli się w jej kształtowanie. Zieloni europejscy mają nadzieję, że niedługo w Parlamencie Europejskim dołączą do nich koledzy, którzy mają podobną wrażliwość społeczną, środowiskową i międzynarodową.

*Aktualne informacje o grupie Zieloni/Wolny Sojusz Europejski w Parlamencie Europejskim:*

**[www.greens-efa.eu](http://www.greens-efa.eu)**



# Crowdsourcing, czyli co dwie głowy to nie jedna

**P**oprosiliśmy kilkanaście osób, w tym dziesięciu członków Parlamentu Europejskiego, aby w kilku zdaniach napisali o sprawach, które są dla nich ważne. To metoda tzw. crowdsourcingu, czyli tłumnego współtworzenia zawartości publikacji. Brzmi skomplikowanie, a jest dość proste. Wystarczy napisać 300 słów o sprawach, które Ci leżą na sercu. Tematy podzieliliśmy na rozdziały. Osoby, które zgodziły się wystąpić w publikacji, niekoniecznie podzielają wszystkie poglądy Zielonych. Ta wielość głosów ma też pokazać, że demokracja to przestrzeń do myślenia i odrębnych zdań na różne tematy.

Zielonych wyróżnia swoiste połączenie bycia postępowym w kwestiach społecznych (jak prawa kobiet, mniejszości i ubogich) z troską o sprawy środowiska, natury i klimatu. Sprawy te nie są wzajemnie sprzeczne, jak się niektórym wydaje, ale nawzajem się uzupełniają. Czas, aby po 25-ciu latach od obrad



**Maciej Jastrzębiec-Pyszyński**

37 lat |

Doktor nauk o polityce

W grupie Zieloni/

Wolny Sojusz

Europejski zajmuje się

niekonwencjonalnymi

projektami |

hobby: rower, historia,

polityka, yoga |

pochodzi z Gliwic,

mieszka w Brukseli

Okrągłego Stołu, w polityce pojawiły się głosy, które biorą pod uwagę nowy sposób myślenia o nas i naszym środowisku.

W Polsce panuje przekonanie, że ekologią zajmiemy się, gdy już się dorobimy. Ale czy to rzeczywiście najlepsza droga? Czy zamiast powielać niektóre błędy Zachodu, nie warto od razu iść we właściwym kierunku? Przyjdzie się wyborowi tematów. To one stanowią kwintesencję zielonego myślenia. Nie chodzi tu o wizję katastrofy. To racjonalne, długofalowe zarządzanie tym, co odziedziczyliśmy po naszych przodkach.



## Prawo do wody, czyli walka o dobro wspólne



**Tomasz Goliński**

26 lat |  
Rusycysta |  
Członek Partii Zieloni  
| hobby: polityka,  
muzyka |  
mieszka w Warszawie

**W**ydawać by się mogło, że zarówno powietrze, jak i woda to dobra oczywiste i ogólnodostępne. Od zawsze z nami były i na zawsze będą. Rzecz w tym, że w dobie zyskujących na sile międzynarodowych korporacji, ogarniających swoją mocą coraz szersze obszary naszego życia (takich jak dostęp do naszych danych), również i woda staje się obiektem walki. Wody potrzebujemy jednak jak tlenu. Prawo dostępu do wody powinno być zatem traktowane jak jedno z praw człowieka. Taki właśnie cel przyświecał pomysłodawcom inicjatywy „Right2Water” (Prawo do Wody).

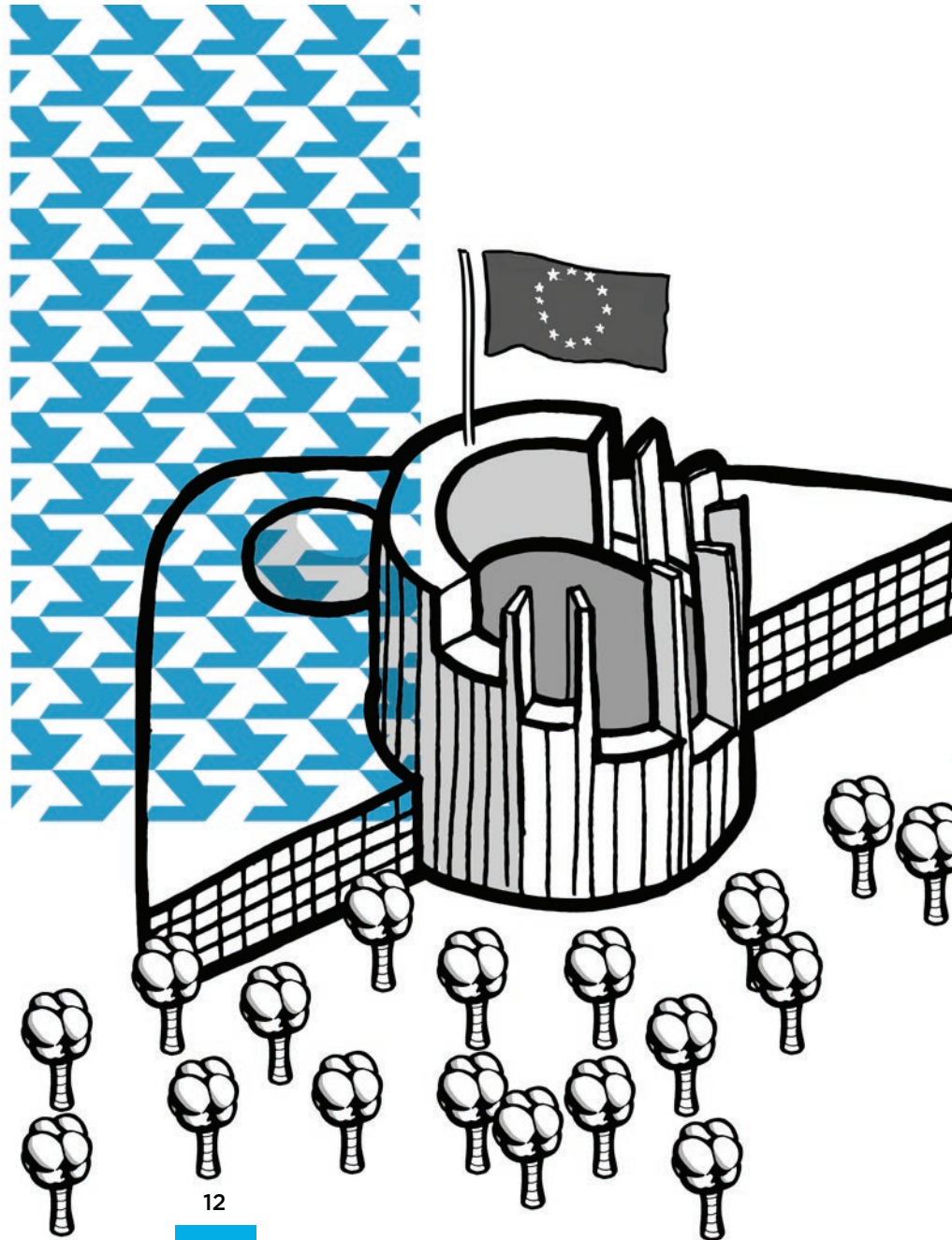
Jak podkreślali organizatorzy, ponad 2 miliony obywateli i obywaterek Unii Europejskiej wciąż nie ma dostępu do wody dobrej jakości lub kanalizacji, jeszcze innych nie stać na zapłacenie rachunków. Kolejnym problemem jest postępująca komercjalizacja rynku usług sanitarnych. Inicjatywa „Right2Water” to również podkreślenie problemu niedoboru wody w skali globalnej. Ponad 800 milionów ludzi na świecie nie ma dostępu do wody, a ponad 2 miliardy (sic!) – do kanalizacji.

**„RIGHT2WATER” TO PRZYKŁAD  
ZAKOŃCZONEJ SUKCESEM EUROPEJSKIEJ  
INICJATYWY OBYWATELSKIEJ**

„Right2Water” to przykład zakończonej sukcesem Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej (EIO), pod którą podpisało się ponad 1,8 milionów obywateli i obywaterek UE. EIO to nowy instrument wpływu mieszkańców i mieszkanki na ich wspólną przestrzeń. EIO może zostać zawiązane przez komitet minimum siedmiu osób posiadających obywatelstwo UE z siedmiu krajów członkowskich. Aby inicjatywa mogła zostać przedstawiona Komisji Europejskiej w ramach publicznego wystąpienia, należy zebrać nie mniej niż milion podpisów (w co najmniej siedmiu krajach). Obowiązkowe minimum podpisów w każdym z krajów jest zależne od liczby ludności – w Polsce wynosi ono 37,5 tys. Treść inicjatywy musi leżeć w kompetencjach legislacyjnych Komisji Europejskiej i nie może naruszać podstawowych wartości demokratycznych Unii.

W obliczu kryzysu ekonomicznego i wzrastającej nieufności wobec UE, EIO to skuteczny sposób bezpośredniej partycypacji mieszkańców i mieszkanki w sprawach, które bezpośrednio ich dotyczą. Sprawa ACTA pokazała, że Polska wciąż posiada ogromny potencjał obywatelskiego sprzeciwu. Można go wykorzystać pozytywnie i dzięki EIO wpływać na teraźniejszość i przyszłość Europy.





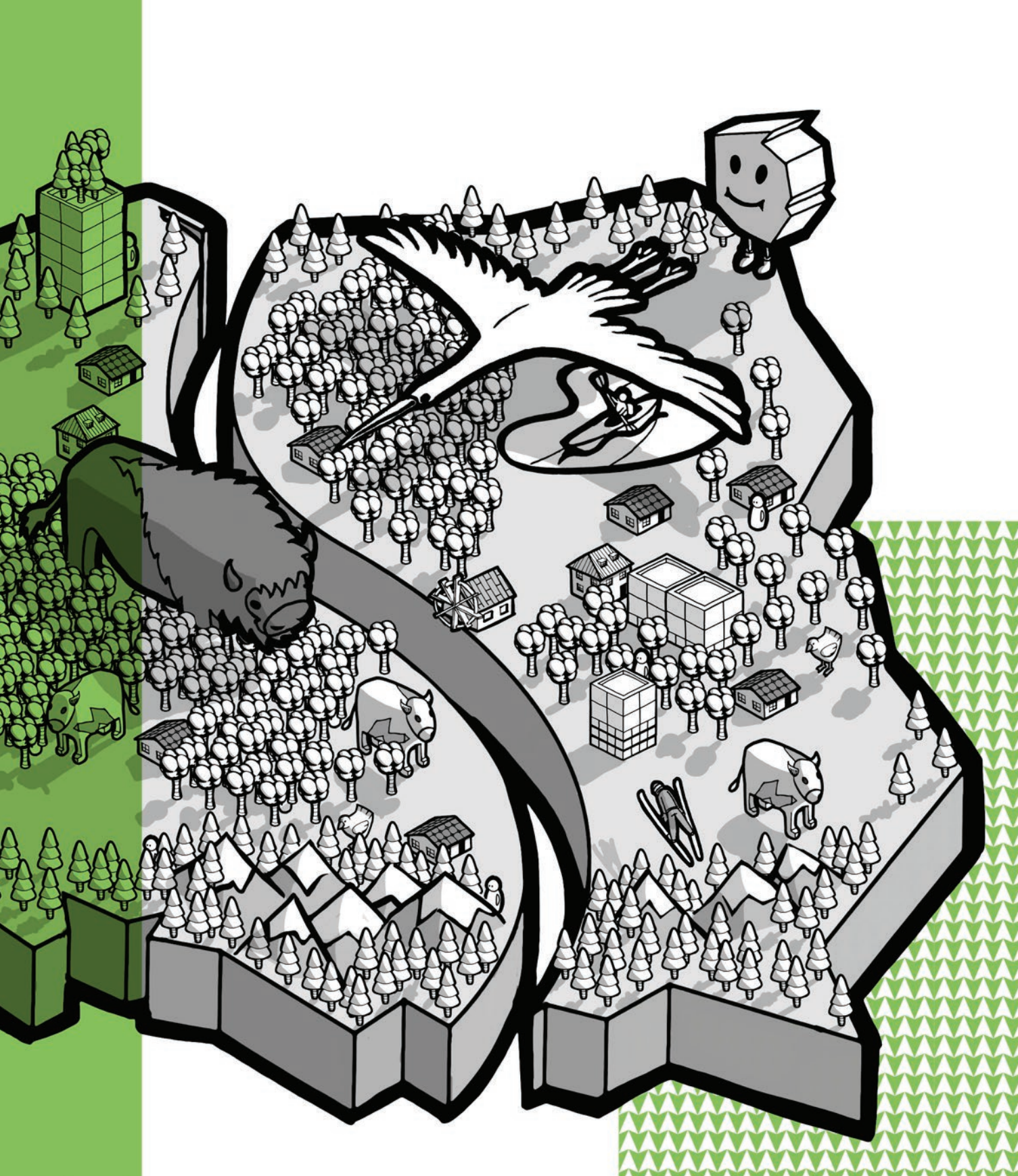
# POLACY SĄ BARDZIEJ ZIELONI, NIŻ IM SIĘ WYDAJE



*Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.*

*Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku (art. 5)*





**R**uch ekologiczny w Polsce ma długą historię i brak tu miejsca, aby pokusić się o szerszą jego analizę. Polscy Zieloni i ekolodzy mają na koncie spore sukcesy. Pod wpływem ruchów ekologicznych w 1990 roku zamknięto budowę elektrowni atomowej w Żarnowcu. W obowiązującej Konstytucji RP znalazła się zasada zrównoważonego rozwoju. Wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku spowodowało konieczność dostosowania się do wielu norm środowiskowych, które w konsekwencji poprawiły jakość życia Polaków. Zaś w 2009 roku zaprzestano budowy kontrowersyjnej drogi szybkiego ruchu przez dolinę Rospudy.

Ruch Zielonych to jednak nie tylko ekologia. To także kwestie światopoglądowe, troski o dobro ogółu, które nie powinny padać ofiarą egoizmu i myślenia indywidualnego. To pewien całokształt myślenia do przodu, który powoli zakorzenia się w polskim społeczeństwie. W 2010 roku w Polsce pojawili się pierwsi radni i radne opowiadające się po stronie ekologii. Czas, aby polski odcień zieleni zaczął być także widoczny w Parlamencie Europejskim.

**RUCH ZIELONYCH TO JEDNAK  
NIE TYLKO EKOLOGIA.**

*O polskim odcieniu zieleni:*  
**[www.pl.boell.org/downloads/Polski\\_odcien\\_zieleni\\_Web\\_PL.pdf](http://www.pl.boell.org/downloads/Polski_odcien_zieleni_Web_PL.pdf)**



## O Polsce, Europie i Zielonych

**W** ciągu ostatnich lat przyjeżdżałam do Polski wiele razy. Uwielbiam piękne krajobrazy i tętniące życiem miasta. Spotkałam na mojej drodze wielu interesujących ludzi. Odkryłam, że Polacy mają podobne do mieszkańców innych rejonów Unii Europejskiej problemy, przekonania i nadzieje. W rozmowie byli bardzo otwarci na nasze zielone idee służące czystszej gospodarce i zdrowszemu życiu.

Dowiedziałam się, że dwie trzecie polskiej populacji popiera transformację energetyczną w kierunku źródeł odnawialnych i odejście od trującego węgla. 67 proc. respondentów domaga się zaprzestania dopłat do węgla. Szeroki sprzeciw wobec węgla jest mocno związany z faktem, że sześć z dziesięciu miast o najgorszej jakości powietrza w Europie znajduje się właśnie w Polsce. To skutek wydobycia węgla, emisji spalin produkowanych zasilane węglem fabryki oraz przez ogrzewanie gospodarstw domowych węglem. Zanieczyszczenie powietrza jest w Polsce bardzo

poważnym zagrożeniem zdrowotnym.

Spotkałam również rolników z Żurawłowa, walczących z rządowym planem wydobycia gazu łupkowego w ich regionie. Obawiają się możliwego skażenia wód gruntowych i utraty źródeł utrzymania.

Mam nadzieję, że obawy polskich obywateli i obywaterek zostaną dostrzeżone przez moich polskich kolegów i koleżanki w Parlamencie Europejskim, jak również w polskim rządzie, który często sprzeciwia się zielonym rozwiązaniom dotyczącym energii, klimatu i ochrony środowiska.

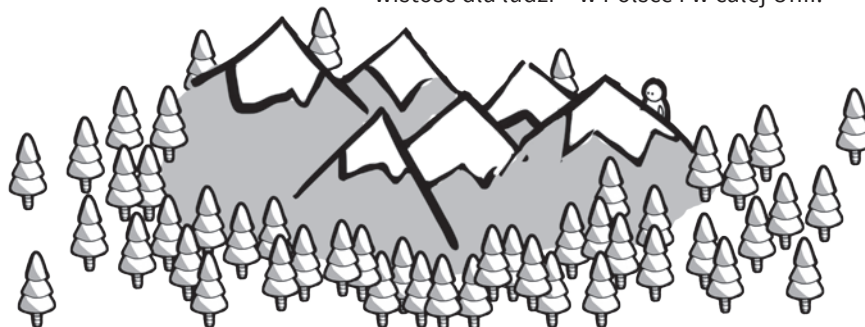
Polacy, tak jak inni, chcą oddychać świeżym powietrzem i pić czystą wodę. Chcą bezpiecznej i zdrowej przyszłości dla swoich dzieci. Nie chcą stać w korkach, ani tracić sił i pieniędzy na ogrzanie swych mieszkań. Chcą dobrej i zdrowej żywności. Chcą dobrego życia, które obiecuje im Unia Europejska. Z naszymi zielonymi pomysłami chcemy z idei dobrego życia stworzyć rzeczywistość dla ludzi – w Polsce i w całej Unii.



**Rebecca Harms**

58 lat | architekt krajobrazu, działaczka antynuklearna współprzewodnicząca frakcji Zieloni/ Wolny Sojusz Europejski w Parlamencie Europejskim | hobby: podróże po Europie, dobre jedzenie, róże | urodzona w Hambrook, Niemcy | [www.rebecca-for-europe.eu](http://www.rebecca-for-europe.eu)

**POLACY, TAK JAK INNI,  
CHCĄ ODDYCHAĆ  
ŚWIEŻYM POWIETRZEM  
I PIĆ CZYSTĄ WODĘ.**



## Klub Gaja – nasza historia i działania

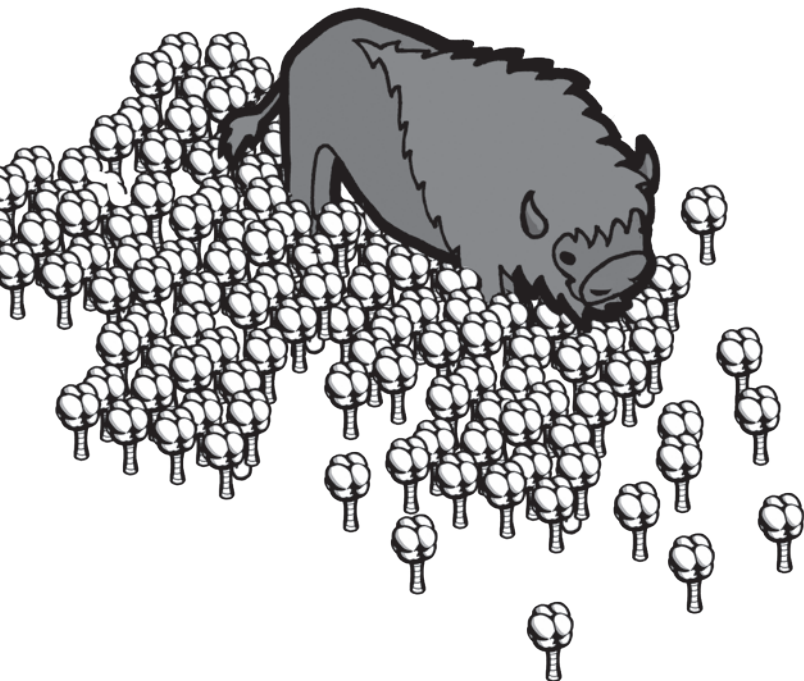
**Jacek  
Bożek**

56 lat |  
innowator społeczny  
i prezes Klubu Gaja  
| hobby: joga, góry,  
piłka nożna |  
[www.klubgaja.pl](http://www.klubgaja.pl)



**K**lub Gaja działa w Polsce od 26 lat. Zaczynaliśmy jako podziemna organizacja buntu i sprzeciwu wobec komunistycznej władzy.

Od początku chcieliśmy zmieniać na lepsze postępowanie ludzi wobec przyrody i zwierząt oraz człowieka wobec człowieka. W tym celu powołaliśmy stowarzyszenie. Nasze idee są niezienne, a działania rozwijają się nieustannie i przynoszą postulowane zmiany. W wielu przypadkach zmiany nawyków, o które się staramy, są wynikiem wieloletnich działań edukacyjnych. W ciągu ostatnich 10 lat udało nam się zaangażować ponad 700 tysięcy osób w wymierne działania na rzecz ochrony przyrody i zwierząt. Nasze programy: Święto Drzewa i Zaadoptuj rzekę jedną obywateli wokół lokalnych wyzwań i chęci ulepszenia świata, w którym żyją. To ponad 630 tysięcy drzew posadzonych w parkach, lasach, wśród pól uprawnych, wzdłuż dróg, wokół szkół i placów zabaw, to 650 rzek, potoków, stawów otoczonych opieką.



Kampaniami społecznymi zwracamy uwagę na doniosłość naszych codziennych wyborów. Akcja „Kupuj jajka z głową” wpłynęła na zmianę nawyków konsumentów przy zakupie jaj; „Ryby mają głos!” zachęcała do niekupowania gatunków ryb zagrożonych wyginięciem; „Jeszcze żywy Karp” doprowadziła do zmiany prawa i ochrony ryb i co ważniejsze – zmieniła podejście Polaków do zwyczaju kupowania żywych karpia przed świętami Bożego Narodzenia. Niemiecki dziennik Die Welt wymienił tę akcję jako jedną z 3 najważniejszych kampanii prozwierzęcych w Europie.

Nasze idee rozpowszechniamy w różnych formach, takich jak: wydawnictwa, wystawy, filmy, performance, interaktywne animacje. Jednak najważniejsze dla Klubu Gaja od początku istnienia są spotkania i rozmowy z ludźmi. Skala naszych kampanii i programów na przestrzeni ćwierćwiecza spowodowała, że takie sformułowanie, jak „zwierzę nie jest rzeczą” weszło do codziennego języka Polaków.

Zmiana społeczna, którą wprowadziliśmy, potrzebuje stałej pielęgnacji i uwagi. Dalsze budowanie społecznego poparcia dla naszych idei wymaga przełożenia go na edukację, politykę czy zwykłą modę. Warto pamiętać, że każdy ma wpływ na to, co dzieje się wokół niego, trzeba działać wytrwale, zapalać do tego innych, a przede wszystkim zacząć od siebie.

**WARTO PAMIĘTAĆ, ŻE KAŻDY  
MA WPŁYW NA TO, CO DZIEJE  
SIĘ WOKÓŁ NIEGO**

# TWOJE ZDROWIE I EUROPA

*„Ślachetne zdrowie,  
Nikt się nie dowie,  
Jako smakujesz,  
Aż się zepsujesz.  
(...)  
Gdzie nie masz siły,  
I świat niemity.”*

*Jan Kochanowski, Na zdrowie*







**U**nia Europejska ma jedynie wspierającą rolę w zakresie ochrony zdrowia. To w przeważającej mierze domena systemów państw członkowskich i ich rozwiązań legislacyjnych. Unia reguluje prawa, gdy zachorujesz za granicą lub gdy zbyt długo czekasz na niezbędną operację.

Ale zanim trafimy do lekarza, nasze zdrowie zależy też od naszego trybu życia i środowiska, w którym żyjemy. A w tych sprawach wiele regulacji powstaje na poziomie europejskim. Przykładem są dyrektywy w sprawie produktów tytoniowych, ustalenia norm zanieczyszczenia powietrza czy norm weterynaryjnych dotyczących jedzenia. Dla Zielonych kwestie zdrowia łączą się ściśle z problemami zrównoważonego rolnictwa i rybołówstwa (żywność), transportu (zanieczyszczenia w miastach) oraz sprawiedliwości społecznej (dostęp do opieki zdrowotnej). Gdy sięgasz po lekarstwa lub jesteś operowany w szpitalu, to duża część regulacji w sprawie leków oraz norm technicznych dla urzędów medycznych jest uzgadniana na poziomie europejskim.



# Twoje zdrowie i Europa

**N**asze zdrowie jest w znacznej mierze zdeterminowane przez powietrze, którym oddychamy, wodę, którą pijemy, jedzenie, które spożywamy. Tworzone przez nas zanieczyszczenie powietrza powoduje choroby układu oddechowego i jest groźne zwłaszcza dla dzieci. Jakość wody jest wciąż zagrożona ze względu na dodawanie do niej środków chemicznych. Nasze jedzenie jest skażone przez pestycydy, które nie dość, że zabijają pszczoły, to zakłócają pracę naszego systemu hormonalnego. Jak zatem Unia może chronić nasze zdrowie?

Aby dbać o zdrowie, musimy chronić środowisko, a tu wiele spraw jest regulowanych przez prawo europejskie. Zieloni w Parlamencie Europejskim walczą o najwyższe standardy dotyczące środowiska naturalnego. Stanowią jednak mniejszość. Wielu konserwatywnych posłów i posłanek jest zainteresowanych głównie tym, aby reprezentować interesy wielkich przedsiębiorstw, nie troszcząc się o zdrowie publiczne.

Kiedy jesteśmy chorzy, potrzebujemy lekarstw. Unia Europejska odgrywa w tej kwestii bardzo ważną rolę – reguluje warunki wprowadzania nowych produktów na rynek farmaceutyczny. Europejska Agencja Leków

z siedzibą w Londynie jest odpowiedzialna za nadzór nad bezpieczeństwem leków. Jeśli w Unii stwierdzono szkodliwy wpływ leku, informacja taka powinna zostać przekazana agencji. To bardzo ważne, aby dbać o jakość i bezpieczeństwo lekarstw, by nie powtórzyły się skandale w rodzaju Mediatora [w 2013 roku francuskie media podały, że lek Mediator przepisywany na odchudzanie w latach 1976–2009, przyczynił się do śmierci co najmniej 500 osób - przyp. tłum.].

Unia reguluje również rynek produktów codziennego użytku, które mają wpływ na nasze zdrowie, takich jak np. tytoń. Niedawno przyjęta dyrektywa, ograniczająca atrakcyjność produktów tytoniowych, ma pomóc młodym ludziom uniknąć uzależnienia. Popularne smaki papierosów, mentolowe czy czekoladowe, zostaną zakazane.

Następnym krokiem jest wprowadzenie europejskiego systemu roszczeń zbiorowych, który realnie ochroni Europejczyków przed groźnymi dla zdrowia produktami. Zatem... czy jesteście gotowi się zaangażować?



**Michèle Rivasi**

61 lat |  
Naukowiec  
i działaczka społeczna  
posłanka do  
Parlamentu  
Europejskiego  
z południowo-  
wschodniej Francji  
(Zieloni/WSE) |  
Pochodzi  
z Montélimar,  
Francja |  
[www.michele-rivasi.eu](http://www.michele-rivasi.eu)

**ZIELONI W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM  
WALCZĄ O NAJWYŻSZE STANDARDY  
DOTYCZĄCE ŚRODOWISKA NATURALNEGO.**



## Przygoda ze zdrowiem

### **Dorota Sienkiewicz**

wykształcenie:  
psychologia  
społeczna  
i międzynarodowe  
zdrowie publiczne  
koordynatorka  
w European Public  
Health Alliance |  
hobby: książki,  
podróże, robotki  
ręczne, nauka  
języków, bieganie  
w terenie |  
Bydgoszczanka  
mieszkająca  
w Brukseli

**M**oja przygoda ze zdrowiem zaczęła się od rozczarowania typowym i wszechobecnym podejściem do tej tematyki jako przeciwieństwa choroby. I w tym właśnie tkwi sedno sprawy – funkcjonujące systemy zamiast skupiać się na zdrowiu, w przeważającym stopniu dotyczą choroby, patologii i jego braku. Od pięciu lat zajmuję się poprawą systemu zdrowia publicznego, czyli zdrowia rozumianego jako wspólny wysiłek społeczeństwa i decydentów politycznych we wszystkich sferach związanych z najważniejszymi determinantami zdrowia, sprawiedliwym podziałem i dostępem do dóbr publicznych.

Ze statystyk wynika, że Europa żyje coraz dłużej, mniej nas umiera przedwcześnie, mamy fantastyczne technologie i leki utrzymujące nas przy życiu przez dłuższy czas. Niestety, nie dla wszystkich i nie wszędzie. Słowem kluczowym jest tutaj sprawiedliwość i równość społeczna. Nierówności w zdrowiu, jako skutek nierówności w dostępie do dóbr publicznych i współdecydowaniu, zbierają żniwo we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Obecny kryzys ekonomiczny ten proces ujawnił i pogłębił. 125 milionów obywateli Unii żyje w ubóstwie - 27 proc. z nich to dzieci. Mamy miliony osób bezrobotnych i bezdomnych.

Zdrowie to to, czym się odżywiamy, nasz styl życia, środowisko naturalne, rodzina i społeczeństwo, publiczna służba ochrony zdrowia, ale również cena biletu komunikacji miejskiej, świeże warzywa i owoce w osiedlowym sklepie, długość urlopu macierzyńskiego, zakaz reklam śmieciowego jedzenia skierowanych do dzieci, dostępne i bezpieczne ścieżki rowerowe. Jak widać, większość tematów wybiega poza system opieki zdrowotnej (rolnictwo, handel, podatki, zatrudnienie, system opieki socjalnej, energia), ale to nie znaczy, że polityka zdrowotna nie powinna zostać wzmocniona. Powinna, ale raczej w kierunku profilaktyki i wspierania zdrowia, aniżeli finansowania supernowoczesnych i niestety bardzo drogich innowacyjnych technologii, do których nie wszyscy mają dostęp w ramach opieki publicznej.

Jak się okazuje, zdrowie (czy też jego brak) to nie tylko skutek naszych indywidualnych wyborów. To także skutek decyzji i manipulacji polityków, ekonomistów, wielkiego biznesu czy nawet kościoła. Wpływ ten nie dokonuje się z dnia na dzień. Aby odczuć pozytywne czy negatywne konsekwencje decyzji politycznych na zdrowie społeczeństwa i jego najsłabsze grupy (dzieci, osoby starsze, ubogie czy wykluczone społecznie), potrzeba wiele lat. Dlatego ważne jest, aby decyzje te były dobrze przemyślane, zaplanowane i konsekwentnie wprowadzane w życie. Do tego potrzeba dobrych ludzi na właściwym miejscu i we właściwym czasie.

**ZDROWIE TO NIE TYLKO SKUTEK NASZYCH  
INDYWIDUALNYCH WYBORÓW.**

# Unia a chemikalia w naszym życiu, czyli o rozporządzeniu REACH



## **Bartłomiej Balcerzyk**

37 lat |  
prawnik  
pracuje w Komisji  
Europejskiej,  
zajmował się m.in.  
kwestią wdrażania  
rozporządzenia  
REACH |

hobby: muzyka,  
pokazywanie  
i objaśnianie córce  
świata |  
pochodzi  
z Zakopanego,  
mieszka w Brukseli



## **Sebastian Gil**

40 lat |  
wykształcenie:  
ochrona środowiska,  
ekonomia |  
zajmuje się tematyką  
ochrony środowiska  
w Komisji Europejskiej  
(EuropeAid) |  
hobby: góry, żagle,  
jazz |  
Pochodzi ze  
Stargardu, mieszka  
w Brukseli

**W** naszym codziennym życiu jesteśmy w ciągłym kontakcie z najróżniejszymi substancjami chemicznymi. Proszek do prania, środki czystości, farby, tonery do drukarek, pasta do butów, odświeżacze powietrza, substancje powodujące, że plastikowe zabawki dla dzieci są miękkie i przyjemne w dotyku, to tylko nieliczne przykłady ich zastosowań. Wiele z nich czyni nasze życie łatwiejszym i wygodniejszym. Każdego roku wytwarzane są substancje chemiczne o nowych właściwościach. Przemysł

chemiczny dostarcza także surowców w większości pozostałych sektorów produkcyjnych, włączając rolnictwo i produkcję żywności, przemysł farmaceutyczny, tekstylny, samochodowy, elektroniczny itd. Ten rozwój jest podstawą wzrostu gospodarczego i naszego dobrobytu, ale wiąże się również z kosztami dla zdrowia i środowiska, których nie zawsze do końca jesteśmy świadomi.

Przez długi czas koszty tego dobrodziejstwa były całkowicie pomijane, a wydają się duże. W przeciągu ostatnich kilku dekad zaobserwowano wiele niepokojących trendów:



- testy krwi wskazujące na występowanie w ludzkim ciele substancji pochodzenia syntetycznego,
- rosnąca ilość alergii, zachorowań na raka i astmę,
- zmniejszająca się płodność młodych Europejczyków oraz bezpłodność,
- zmniejszająca się ilość gatunków roślin i zwierząt,
- katastrofy w zakładach przemysłowych (takich, jak w Seveso we Włoszech czy w Bhopal w Indiach), przynoszące drugoczące skutki dla ludności pracującej i mieszkającej w pobliżu tych zakładów oraz dla otaczającego środowiska.

Dla wielu z tych zagrożeń możliwe było wskazanie bezpośredniej przyczyny. Często to chemikalia. Niechlubne przykłady, takie jak używanie rakotwórczego azbestu lub niebezpiecznego dla środowiska DDT w rolnictwie, były nauką i sygnałem do zmian. To pozwoli nam poznać właściwości substancji, które wytwarzamy i których używamy, zanim będzie za późno.

Konieczne stało się wypracowanie nowego podejście do wyzwań, jakie niosą szybki rozwój i coraz powszechniejsze używanie nie do końca zbadanych substancji chemicznych. Najlepszym narzędziem okazało się ustawodawstwo europejskie. Tylko dzięki wspólnemu podejściu do globalnego wyzwania, które dotyczy wszystkich mieszkańców Unii Europejskiej, udało się stworzyć nowe rewolucyjne rozporządzenie dotyczące chemikaliów – REACH<sup>1</sup>.

Rozporządzenie REACH jest rewolucyjne przede wszystkim dlatego, że nakłada na przemysł chemiczny odpowiedzialność za produkowane i używane substancje chemiczne. Dziś to producent czy importer substancji chemicznych ma obowiązek przedstawić administracji ocenę ryzyka tejże substancji dla zdrowia ludzkiego i dla środowiska, zanim zostaną one wprowadzone na rynek. Taka zasada wydaje się być prosta i logiczna, ale jednak wcześniej to instytucje publiczne odpowiedzialne były za szeroko zakrojoną ocenę ryzyka, co okazało się być bardzo czasochłonne i nieefektywne.

Wszystkie chemikalia produkowane lub wprowadzane na rynek europejski powyżej 1 tony na rok muszą być zarejestrowane w Europejskiej Agencji Chemikaliów (ECHA). Szacuje się, że obowiązkiem rejestracji jest objętych ok. 30 tysięcy substancji chemicznych. ECHA ocenia rejestrację, a w przypadku braku dostatecznych informacji dotyczących wpływu tych substancji na zdrowie lub środowisko może zażądać od podmiotów gospodarczych dodatkowych informacji.

Wśród substancji chemicznych istnieje grupa szczególnie niebezpieczna dla zdrowia i środowiska. Są to substancje rakotwórcze, oddziałujące negatywnie na płodność i rozwój prenatalny, zakłócające gospodarkę hormonalną, a także substancje posiadające zdolność odkładania się w tkankach organizmów i kumulacji w łańcuchach pokarmowych. Wobec takich substancji stosowany jest system zezwoleń, oparty na konkretnych wnioskach użytkowników i połączony ze

<sup>1</sup> REACH (ang. Registration, Evaluation and Authorisation of Chemicals) – Rozporządzenie Nr 1907/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 grudnia 2006 roku w sprawie rejestracji, oceny, udzielania zezwoleń i stosowanych ograniczeń w zakresie chemikaliów.  
Źródło: [www.mg.gov.pl](http://www.mg.gov.pl)



stopniowym wymogiem zastąpienia tychże substancji mniej szkodliwymi. W sytuacji, gdy pomimo wszystkich innych mechanizmów nadal istnieje ryzyko, którego nie można zaakceptować, niebezpieczne substancje są całkowicie eliminowane z rynku.

---

*Jednym z największych osiągnięć rozporządzenia REACH od jego wejścia w życie jest zidentyfikowanie ponad 150 substancji szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia i środowiska oraz umieszczenie ich na tzw. liście kandydackiej. Oznacza to podanie do publicznej wiadomości ostrzeżenia o potencjalnym ryzyku w przypadku kontaktu z tymi substancjami. Umieszczenie tych substancji na liście kandydackiej to także ważny sygnał dla ich producentów i użytkowników, że substancje te powinny zostać zastąpione bezpieczniejszymi zamiennikami. Kolejną, bardzo ważną konsekwencją jest obowiązek informowania klientów przez producentów i importerów produktów o zawartości substancji w ich produktach.*

---

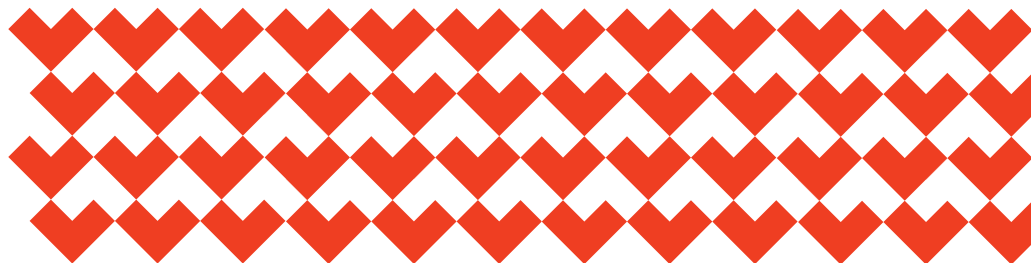
Informacja o chemikaliach na rynku europejskim zostaje bezpłatnie upubliczniona przez ECHA w celu umożliwienia obywatelom podejmowania świadomych decyzji dotyczących ich stosowania.

Wielkie przedsięwzięcia potrzebują czasu, żeby można było odczuć ich efekty. Wiedza o substancjach chemicznych, z którymi mamy codzien-

ny kontakt, jest wykorzystana do oceny i oszacowania

ryzyka, stwarzanego przez substancje chemiczne i ich mieszaniny dla naszego zdrowia i dla środowiska. Dzięki kontroli zagrożeń związanych z produkcją i użytkowaniem chemikaliów na każdym etapie ich istnienia oraz dzięki obowiązkowi ich klasyfikacji i oznakowania, jesteśmy na dobrej drodze do poprawy i zapewnienia bezpieczeństwa ludziom i środowisku.

**WIELKIE PRZEDSIĘWZIĘCIA  
POTRZEBUJĄ CZASU, ŻEBY  
MOŻNA BYŁO ODCZUĆ ICH EFEKTY.**



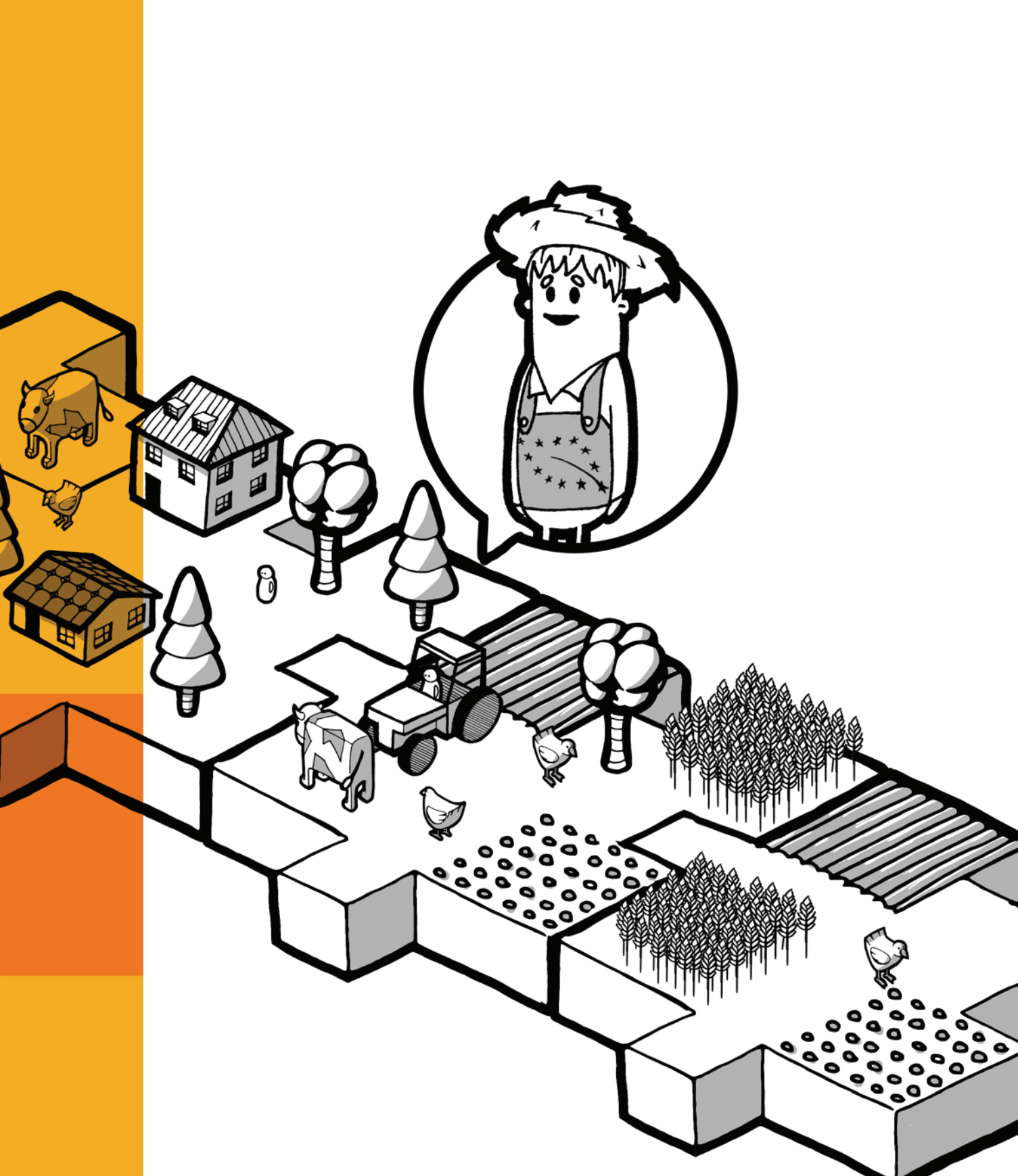
# O NASZEJ DIECIE, ROLNICTWIE I ZAKUPACH



*„Nie ma rzemieślnika nad rolnika.”  
polskie przysłowie*

*„Powiedz mi, co jesz, a powiem ci, kim jesteś.”  
Anthelme Brillat-Savarin*





## O naszej diecie, rolnictwie i zakupach

**T**o, co jemy i ile jemy jest bardzo ważne dla naszego zdrowia. Produkcja żywności jest ciężka, czasochłonna, pracochłonna i wymaga wielu zasobów naturalnych, w tym zużycia wody. Dlatego warto interesować się tym, jakie mamy rolnictwo i rybołówstwo oraz jak zorganizowana jest dystrybucja żywności i handel. Ważne są również relacje między producentami (rolnikami), dystrybutorami (sklepami) oraz konsumentami. Niestety, rozwijający się rynek i bardzo liczni pośrednicy powodują, że rolnicy oddalają się od producentów.

Rolnictwo i produkcja żywności jest jedną z głównych polityk Unii Europejskiej. Obejmuje prawodawstwo w zakresie rolnictwa, produkcji i handlu żywnością, jej jakości, bezpieczeństwa i oznakowania. Wspólna polityka rolna dotyczy także dopłat do rolnictwa i rozwoju terenów wiejskich. W Polsce od 2004 do 2014 roku wypłacono ponad 160 miliardów złotych dopłat, które zmieniają polskie rolnictwo oraz sektor produkcji

i handlu żywnością.

Polityka rolna Unii Europejskiej balansuje między zapewnieniem odpowiedniej ilości bezpiecznej żywności w przystępnej cenie a wyzwaniem współczesnego rolnictwa – rentownością produkcji rolnej, ochroną środowiska i jakością żywności w Europie oraz na świecie.

Głód na świecie wynika nie z niedostatecznej produkcji żywności, ale z braku dostępu do terenów rolniczych, ubóstwa i zbyt wysokich cen żywności. Przyczynia się do tego industrializacja i globalizacja produkcji i dystrybucji żywności, pazerność korporacji, słabość polityki na świecie oraz wygoda i krótkowzroczność konsumentów w krajach wysoko rozwiniętych.

Wybory wszystkich nas – konsumentów – są bardzo ważne. Kupując produkt, kupujemy również jego historię – to gdzie, w jaki sposób i przez kogo został wyprodukowany. Wydane przez nas pieniądze trafiają do producentów tej żywności. Dlatego, robiąc zakupy, w pośredni sposób wspieramy rolników i ich działania, a to przekłada się później na rozwój rolnictwa i wsi oraz na stan środowiska.

**KUPUJĄC PRODUKT, KUPUJEMY  
RÓWNIEŻ JEGO HISTORIĘ**

*Gdyby podzielić ilość ziemi uprawnej na wszystkich mieszkańców Ziemi, to każdy z nas dysponowałby polem 20x100 m<sup>2</sup>. Polecamy bardzo ciekawe sposoby wykorzystania go: [www.2000m2.eu](http://www.2000m2.eu)  
Strona, która pokazuje, w jaki sposób możemy walczyć z marnotrawstwem jedzenia:  
[www.feeding5k.org](http://www.feeding5k.org)*



## Uprawianie ziemi – sprawa dla wszystkich!

**K**ilkakrotnie gościłem na polskiej wsi i nawiązałem bliskie relacje z mieszkającymi tam rolnikami, chcąc wspierać tych, którzy bronią swojej wolności i sprzeciwiają się propagandzie i presji korporacji, które zamierzają odebrać im ich dobra i niezależność. My, Zieloni, domagamy się władzy ludzi – nie korporacji. Potrzebujemy odzyskać demokrację, którą nasze rządy przekazały międzynarodowym korporacjom. Będziemy kontynuować twardą walkę z silnie zakorzenionym i dobrze finansowanym lobby. To przemysł agrochemiczny, gigantyczne firmy nasienne, koncerny naftowe i gazowe posiadają posłuch wśród rządzących.

Żądamy demokracji żywnościowej, gdzie obywatele odzyskują kontrolę nad tym, co jedzą i produkują. Wspieramy system, gdzie rolnicy otrzymują godziwą zapłatę za pracę i nie są zmuszani do bycia zależnymi od systemu korporacyjnego, w którym produkcja jest dużo droższa, a przychody rolników stosunkowo małe.

Wielu polskich drobnych rolników ma specyficzne potrzeby, które nie są odpowiednio reprezentowane na poziomie unijnym. Tam liczą się tylko interesy największych rolników i największych gospodarstw. Mamy spójną wizję drobnych rolników i różnorodnych krajobrazów, zdrowych gleb i lokalnych odmian, które stanowią lepszą gwarancję bezpieczeństwa



**José Bové**

61 lat | działacz  
alterglobalistyczny  
rolnik i polityk |  
poseł do Parlamentu  
Europejskiego |  
zaangażowany  
w kwestie rolnictwa  
| przeciwnik gazu  
tupkowego |  
pochodzi z Talence,  
Francja

**ŻĄDAMY DEMOKRACJI ŻYWNOŚCIOWEJ**



żywności niż ogromne monokultury karmione kosztownymi środkami chemicznymi.

Polscy drobni rolnicy i wspólnoty, które wspierają i szanują swoją pracę, odegrali ogromną rolę w walce z GMO i boju o niezależność nasienną. Zobaczyliśmy nowe sojusze: między rolnikami i pszczelarzami, mieszkańcami wsi, miast i Zielonymi, między organizacjami rolników i młodym środowiskiem NGO-sów. Wszystko to dla obrony długoterminowej płodności oraz biologicznego i genetycznego bogactwa polskich hodowli.

Inna kontrowersyjna sprawa to gaz łupkowy, grożący w dłuższej perspektywie pozbawieniem wiejskich społeczności środków

do życia. Bezpieczeństwo żywności zostało przehandlowane za pozorną niezależność energetyczną. W jaki sposób Polska wykarmi siebie i jak przeżyją polskie wspólnoty wiejskie, kiedy rzeki, warstwy wodonośne i gleby zostaną nieodwracalnie zanieczyszczone? Odpowiedzią na tę energetyczną łamiętkę jest idea, aby lokalne wspólnoty same decydowały o swoich strategiach energetycznych. To one mogą przedyskutować alternatywne rozwiązania, takie jak kooperatywy energetyczne albo generowanie energii z odpadów. To dużo lepsze rozwiązanie niż decyzje przychodzące „z góry”.

## Zielona rewolucja w jedzeniu

**J**edzenia potrzebujemy dla naszego życia, zdrowia i dobrego samopoczucia. Dobre jedzenie wymaga dobrej polityki w zakresie żywności. Musimy patrzeć holistycznie, zaczynając od prawa osób biednych do jedzenia, a kończąc na zrównoważonym i zróżnicowanym rolnictwie, gdzie odpowiedzialność za sprawiedliwe ceny i handel jest równomiernie rozłożona między rolnikami, rybakami, dystrybutorami i konsumentami.

Poprzez naszą kampanię staramy się wywołać debatę publiczną i zainicjować działania w zakresie m.in. zrównoważonego rolnictwa i rybołówstwa, dobrobytu zwierząt, zachowania różnorodności biologicznej i zrównoważonego wykorzystania zasobów naturalnych. Sprzeciwiamy się żywności

genetycznie modyfikowanej (GMO) oraz patentowaniu roślin i zwierząt. Staramy się wspierać lokalne systemy żywnościowe oraz zakupy *fair trade*. Preferujemy rolnictwo na cele spożywcze, a nie przemysłowe i energetyczne (biopaliwa). Jesteśmy za rolnictwem organicznym. Podnosimy też kwestię nierównych relacji między sprzedawcami a rolnikami. Walczymy z marnotrawstwem jedzenia.



**Nelly Baltide**

politolog | prowadzi kampanię grupy Zieloni/WSE ds. żywności | Francuzka (mama pochodzi z Polski) | hobby: taniec, muzyka

*Jeśli chcesz przyłączyć się do naszych kampanii promujących smaczne i zdrowe jedzenie, zapraszamy na nasze strony internetowe:*

**[www.eat-better.eu](http://www.eat-better.eu)**

**[www.food-revolution.eu](http://www.food-revolution.eu)**

**STARAMY SIĘ WSPIERAĆ LOKALNE SYSTEMY ŻYWNOCIOWE**

## Aby wieś była dobrym miejscem do życia i pracy



### Andrzej Nowakowski

studiował ekologię i rolnictwo | doradca w Grupie Zieloni/ WSE ds. rolnictwa i rozwoju wsi | Anglik z polskim pochodzeniem

**P**olska, wstępując do Unii Europejskiej, miała żyzne pola uprawne i czyste powietrze.

Na polskiej wsi kwitło życie, szczególnie w porównaniu z ‘zielonymi pustyniami’ zachodniej Europy, gdzie życie walczyło o przetrwanie na swoistych wyspach pośród morza toksycznego rolnictwa. Małe miasta i wsie były pełne mieszkańców oraz tętniły życiem. Było to więc wymarzone miejsce do korzystania z tego naturalnego i społecznego kapitału oraz stworzenia bioróżnorodnych systemów upraw i dobrze żyjących rolniczych wspólnot.

Przed akcesją Polski do UE nie było publicznych funduszy, które finansowały używanie w rolnictwie substancji agrochemicznych. Dzięki temu szerokie połacie pól uprawnych pozostawały *de facto* organiczne.

Wiele osób miało nadzieję, że Polska wykorzysta swoje sąsiedztwo z dużymi rynkami, które poszukiwały wówczas organicznych produktów, i wzmocni ten sektor gospodarki. Takie rozwiązanie byłoby korzystne dla obu stron (*win-win*): zarówno

dla środowiska, polskich rolników, jak i konsumentów w Unii. W rezultacie nastąpiło rozczarowanie, a promocja i wdrażanie metod organicznych okazało się niewystarczające.

Dziesięć lat później, naturalny i społeczny kapitał obszarów wiejskich stracił na wartości. Unia doszła do kresu swych możliwości. Obecnie czeka ją spadek produktywności. System rolno-ekologiczny rozpada się na naszych oczach. Mamy problem z zapyłaniem zbóż, a nasza ziemia jest sterylna i wyjąłowiona. Jej żyzność podtrzymywana jest jedynie dzięki kosztownym produktom rolnochemicznym.

Chcemy obszarów wiejskich, które „żyją”. Po pierwsze, nasze rolnictwo nie może wyjąławić ziemi, musi współdziałać z naturą i wzmocniać funkcje ekosystemów, tj. zapyłanie, tworzenie gleby, zatrzymywanie węgla, obieg pokarmu, regulacja szkodników czy podtrzymywanie obiegu wody. Potrzebujemy tego, aby utrzymać, ale i wzmocnić wydajność i zwiększyć odporność rolnictwa na powódzie i susze, które nieuchronnie przyniesie ocieplenie klimatu.

Po drugie, potrzebujemy inwestycji w rozwój obszarów wiejskich, które stworzą działające lokalne gospodarki i bezpośrednie kanały dystrybucji żywności oraz podtrzymają relacje wieś-miasto.

**CHCEMY OBSZARÓW WIEJSKICH, KTÓRE „ŻYJĄ”**



Potrzebujemy inwestycji w dobrą infrastrukturę, nie tylko w ubojnie i giełdy rolne, ale także szkoły, szpitale i technologie komunikacyjne. Tereny wiejskie powinny stać się dobrym miejscem do życia, pracy, zakładania rodziny i wychowywania dzieci.

Plany obecnego rządu polskiego, by zlikwidować 25 proc. funduszy rolnych, przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich, nie są dobrym pomysłem. Ich realizacja skazałaby polską wieś na stagnację.

## Co z przyszłością rolnictwa i produkcji żywności w Polsce?

**P**olska była i jest krajem rolniczym. Produkujemy dużo żywności, szczególnie ziemniaków, owsa, żyta, jabłek, malin, czarnych porzeczek oraz wieprzowiny, gęsiny czy produktów mlecznych. Brzmi świetnie, ale różowe nie jest. Polskim rolnikom – tak samo, jak ich kolegom z całego świata – jest coraz ciężiej wyżyć z samego rolnictwa. Borykamy się z wysokimi kosztami produkcji i niskimi cenami płodów rolnych. Liczba gospodarstw spada, pozostałe zaś są powiększane. Następuje więc intensyfikacja produkcji, która negatywnie wpływa na środowisko.

Postępuje globalizacja i industrializacja produkcji, przetwórstwa i handlu. Wielkie korporacje szukają zysków w produkcji żywności. Rolnik zaś uzależnia się od środków produkcji – odmian roślin, ras zwierząt, organizmów modyfikowanych genetycznie, nawozów i środków ochrony roślin, które są chronione patentami lub prawami własności intelektualnej.



**Andrzej Verissimo Szeremeta**

35 lat |  
technolog żywności i żywienia człowieka |  
pracownik instytucji europejskich,  
wcześniej pracownik IFOAM EU Group w Brukseli (organizacji promującej rozwój rolnictwa ekologicznego i rynku żywności ekologicznej w Europie) |  
hobby: ogródek warzywno-ziołowo-kwiatowy, podróże kulinarne, nurkowanie |  
Białostoczanin mieszkający w Brukseli

W przetwórstwie i handlu dominują supermarkety i koncerny, które czerpią zysk z różnicy cen i ilości. Ich celem jest kupienie od rolnika jak najtaniej i sprzedanie konsumentom jak najdrożej, biorąc pod uwagę ceny konkurencji. Jaki jest tego efekt? Tylko do 5 proc. ceny chleba (wartość zużytego zboża) trafia do rolnika. Ile z tego musi oddać on na środki produkcji?

Rolnicy potrzebują pomocy w odzyskaniu właściwego miejsca w produkcji i rynku żywności. Polski rolnik jest przywiązany do ziemi i wiele poświęci, zanim będzie zmuszony ją sprzedać. Zaczyna więc walczyć. Budzi się w nim żyłka przedsiębiorczości. Odbudowuje bezpośrednie relacje z konsumentem. Pojawia

**ROLNICY POTRZEBUJĄ POMOCY W ODZYSKANIU WŁAŚCIWEGO MIEJSCA W PRODUKCJI I RYNKU ŻYWNOCI.**

się chęć przetwórstwa, która zderza się jednak z biurokracją i wyśrubowanymi standardami. Małe i rodzinne gospodarstwa potrzebują więcej elastyczności oraz przetwórstwa na niską skalę, rolnik natomiast – wsparcia kompetentnego doradztwa rolniczego.

My, konsumenci, coraz częściej godzimy się na wyższą cenę i kupujemy żywność lepszej jakości – ekologiczną, tradycyjną, tzw. *slow food*, nisko przetworzoną, bez chemii rolnej i spożywczej, wolną od GMO, lokalną czy *fair trade*. Chcemy kupować bezpośrednio od producentów i rozkoszujemy się domowymi, tradycyjnymi i lokalnymi potrawami oferowanymi w gospodarstwach agroturystycznych. Będziemy

się bogacić i coraz więcej z nas będzie podążało w tym kierunku.

W Polsce produkujemy dużo żywności, której nie jesteśmy w stanie zjeść, dlatego kluczową rolę odgrywa eksport. Nadszedł czas, aby skoncentrować się na eksporcie produktów przetworzonych, produktów wysokiej jakości z górnej półki cenowej. Należy pomóc producentom w podboju zagranicznych rynków poprzez skuteczną promocję polskiej żywności.

*Artykuł wyraża wyłącznie poglądy autora, a nie instytucji, w której pracuje.*

## Miej olej w głowie i kupuj odpowiedzialnie!



### **Paulina Łąka**

33 lata |  
absolwentka  
europeistyki  
i politologii | obecnie  
pełnoetatowa mama  
9-miesięcznego  
Raviego  
z doświadczeniem  
w pracy w Komisji  
Europejskiej (m.in.  
Gabinet Komisarza  
J. Potočnika ds.  
Środowiska) |  
hobby: ochrona  
środowiska, zdrowa  
żywność, joga  
pochodzi z Wrocławia

**C**zy zastanawiałeś się nad tym, jaką drogę pokonują Twoje ulubione ciasteczka, zanim znajdą się w Twoim domu? Czy zastanawiałeś się, jaki jest ich skład? To ważne pytania, bo sposób, w jaki niektóre składniki produktów są pozyskiwane, nie jest wcale smaczny. Przyjrzyjmy się np. olejowi palmowemu. Czy wiesz, że ten olej jest składnikiem wielu czekolad, batoników, ciastek, sproszkowanych zup oraz innych produktów konsumowanych przez wielu z nas na co dzień? Znajdziesz go również w składzie szampo-



nów, mydeł, pomadek, kremów, proszków do prania, a także niektórych biopaliw.

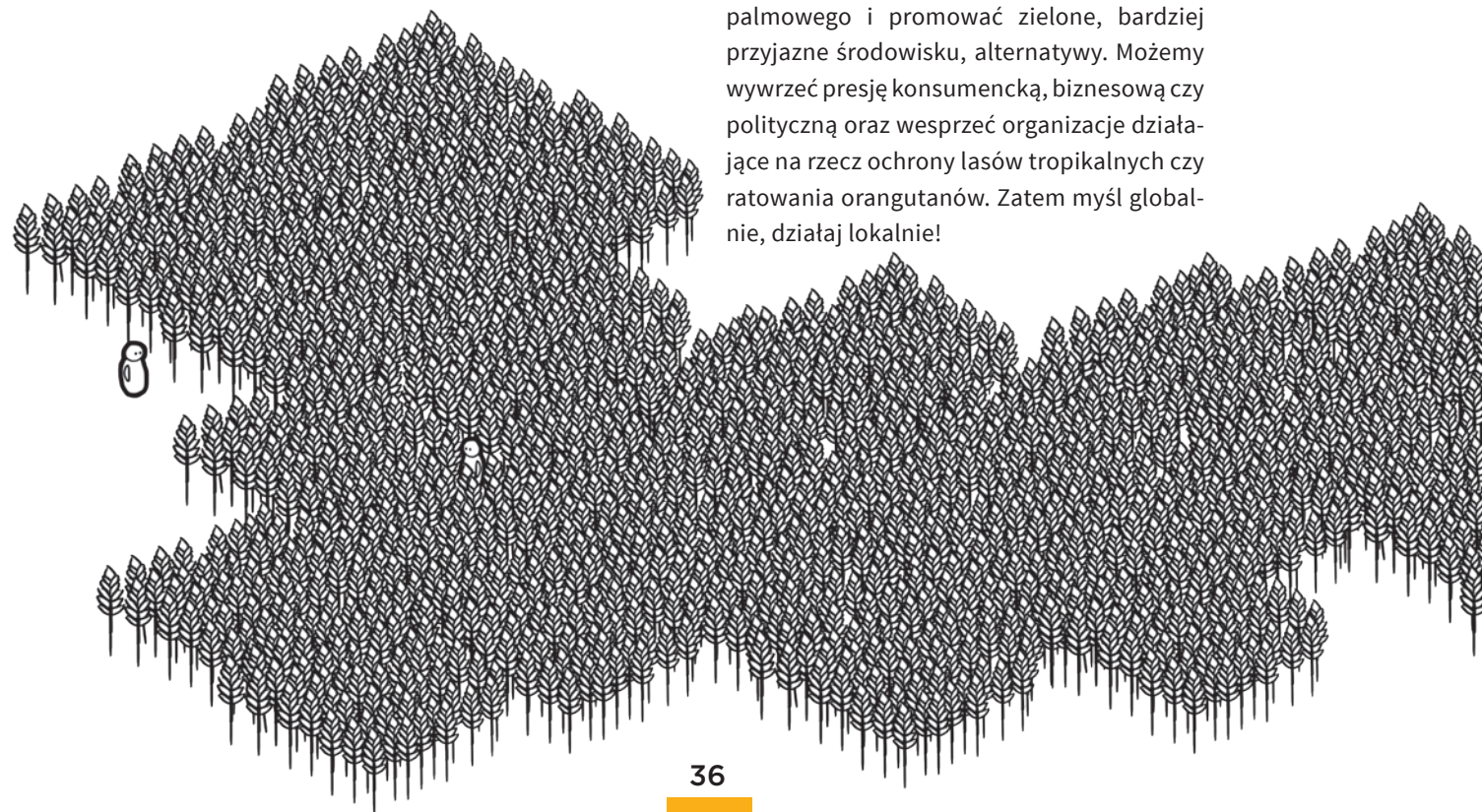
Olej ten produkowany jest głównie w krajach strefy tropikalnej, a przede wszystkim w Indonezji i Malezji, które skupiają ponad 80 proc. światowej produkcji. Korporacje, takie jak Nestlé, Craft czy Unilever lubią olej palmowy, bo jego produkcja jest stosunkowo tania, a dodanie go do artykułów spożywczych przedłuża ich leżakowanie na półkach.

Palmy oleiste uprawiane są na plantacjach, które często powstają na terenach wyczyszczonych lasów deszczowych (tzn. najpierw spalonych, a potem wykarczowanych). Intensywna ekspansja palmy niszczy nieodwracalnie ekologicznie wrażliwe obszary i grozi wyginięciem wielu zagrożonych gatunków, jak na przykład orangutanów czy tygrysów sumatrzańskich.

Produkcja oleju palmowego będzie najprawdopodobniej rosta, dlatego ważne jest, aby uprawy palmy uwzględniały zasadę zrównoważonego rozwoju. Taki cel postawiła sobie m.in. proekologiczna inicjatywa Okrągłego Stołu ds. Zrównoważonego Oleju Palmowego (RSPO), która wprowadziła normy odpowiedzialnego zarządzania plantacjami palm oleistych i certyfikaty nadawane producentom.

Dobrze jest być świadomym tego, co dzieje się daleko, bo przecież pośrednio dotyczy to nas. Nasza planeta jest jedna i powinniśmy czuć się za nią współodpowiedzialni. Mieszkając w Polsce, również możemy aktywnie uczestniczyć w debacie na temat oleju palmowego i promować zielone, bardziej przyjazne środowisku, alternatywy. Możemy wywrzeć presję konsumentką, biznesową czy polityczną oraz wesprzeć organizacje działające na rzecz ochrony lasów tropikalnych czy ratowania orangutanów. Zatem myśl globalnie, działaj lokalnie!

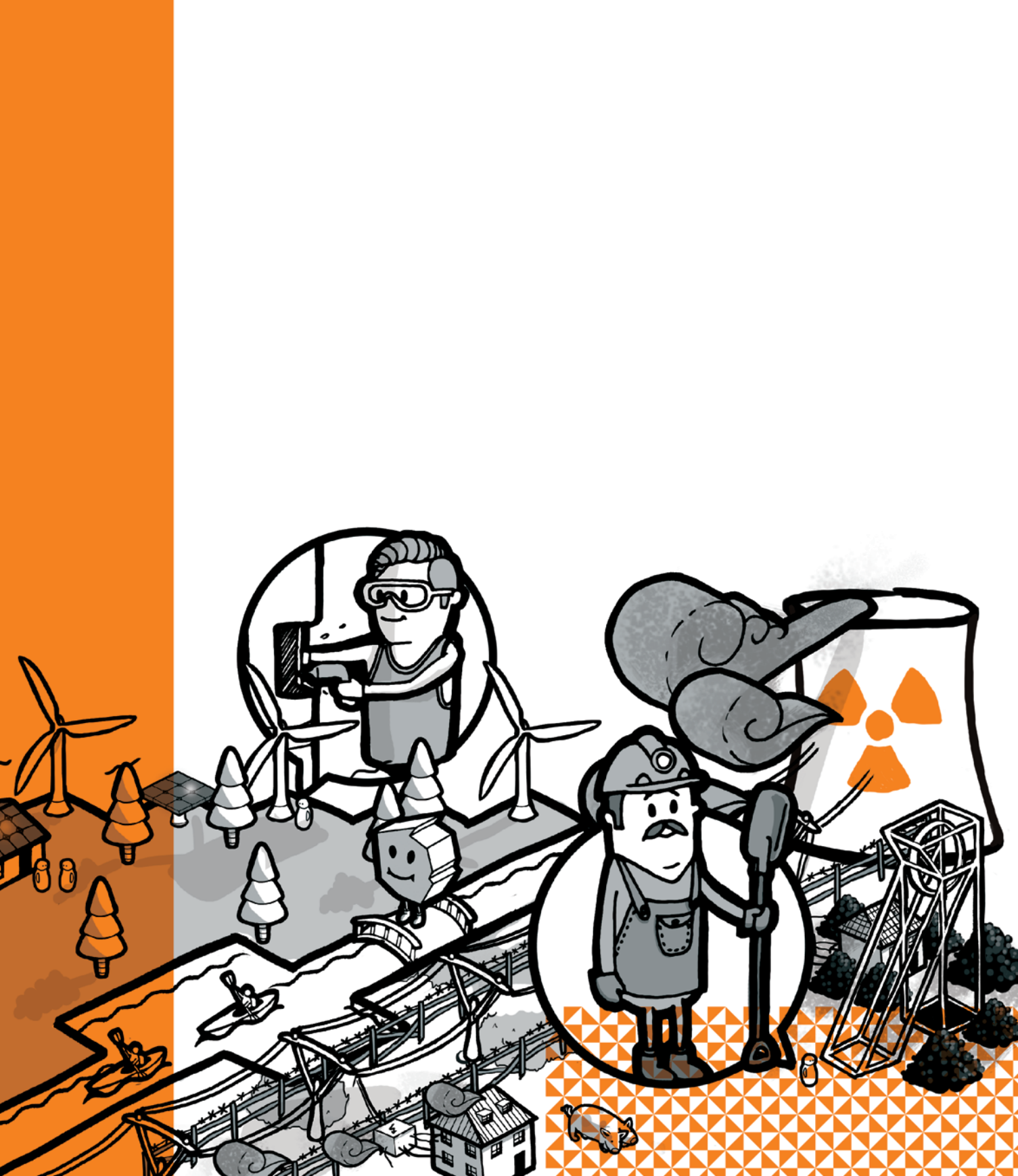
**DOBRCZE JEST BYĆ ŚWIADOMYM  
TEGO, CO DZIEJE SIĘ DALEKO,  
BO PRZECIEŻ POŚREDNIO  
DOTYCZY TO NAS**



# Skąd brać energię w XXI wieku?







## Skąd brać energię w XXI wieku?

**P**olska drugiej dekady XXI wieku wciąż jest krajem wykorzystującym brudną energię, pochodzącą z węgla i innych paliw kopalnych. Mieszkańcy wielu miast cierpią z powodu smogu oraz szkodliwej emisji pyłów zawieszonych. Ich skutki zdrowotne są katastrofalne. Co ciekawe, zdecydowana większość paliw kopalnych spalanych w Polsce pochodzi z importu, przede wszystkim z Rosji.

Wydaje się, że obecna klasa polityczna zwraca większą uwagę na interesy korporacji, aniżeli interesy obywateli i obywateli. Chroni państwowych monopolistów energetycznych przed konkurencją odnawialnej energetyki obywatelskiej. Rząd hojnie szermuje hasłem o konieczności oszczędności, także w przypadku wsparcia dla odnawialnych źródeł energii (OZE), ale jednocześnie od lat pompuje miliardy złotych z budżetu w korporacje energetyczne, współspalające węgiel i biomasę (za co otrzymują one dodat-

kowo zielone certyfikaty przynależne energii wyprodukowanej ze źródeł odnawialnych).

Aby przyszłe pokolenia mogły żyć zdrowiej, należy wprowadzić kilka radykalnych zmian, które nie są bardzo skomplikowane, ale muszą pokonać głównie bariery mentalne. Należy przede wszystkim:

- odejść od dotowania i wspierania (w sposób jawny i ukryty, np. pod postacią zwiększonych kosztów leczenia) szkodliwej dla ludzi i środowiska energetyki opartej na węglu, zrezygnować z wątpliwego ekonomicznie i ekologicznie programu budowy energetyki jądrowej oraz wierceń służących wydobyciu gazu łupkowego, stanowiących zagrożenie dla wód gruntowych
- przeznaczyć uwolnione środki na rzeczywiste wsparcie czystej energetyki odnawialnej, w tym możliwość opłacalnego produkowania energii odnawialnej przez wszystkie obywatelki i obywateli – prosumentów
- stworzyć ramy prawne i ekonomiczne na rzecz rozwoju przydomowych systemów magazynowania energii ze źródeł odnawialnych
- *last but not least*, zapewnić realne wsparcie dla efektywności energetycznej jako najtańszego sposobu na ograniczenie konsumpcji energii.

**ABY PRZYSZŁE POKOLENIA MOGŁY ŻYĆ  
ZDROWIEJ, NALEŻY WPROWADZIĆ KILKA  
RADYKALNYCH ZMIAN**

Wprowadzenie zmian – zgodnych przecież z długoterminowym interesem i zrównoważonym rozwojem naszego kraju – pozytywnie wpłynie nie tylko na stan środowiska naturalnego, ale i na nasze zdrowie.

Raport na temat skutków zdrowotnych energetyki węglowej:

[www.env-health.org/IMG/pdf/nieplacony\\_rachunek\\_jak\\_energetyka\\_weglowa\\_niszczy\\_nasze\\_zdrowie\\_full\\_report\\_final](http://www.env-health.org/IMG/pdf/nieplacony_rachunek_jak_energetyka_weglowa_niszczy_nasze_zdrowie_full_report_final).

O strategii adaptacji Polski do zmian klimatycznych można dowiedzieć się więcej na stronie:

[www.ecce.org.pl/files/file/strategia.pdf](http://www.ecce.org.pl/files/file/strategia.pdf)

## Polska – czyżby koniec polskiego „tygrysa”?

**P**rzez ostatnie dwie dekady Polska cieszyła się znaczącym wzrostem gospodarczym. Ten sukces gwarantowały między innymi tania siła robocza i tania energia. Polska klasa polityczna zrozumiała już, że na dłuższą metę przewaga konkurencyjna nie może opierać się jedynie na niskiej cenie pracy, szczególnie gdy tania energia powoli staje się mitem. Dlatego Polska musi się wymyślić na nowo!

Polska nie tylko musi stać się bardziej innowacyjna, aby przyciągnąć przedsiębiorców, ale także musi zwrócić się w kierunku nowej polityki energetycznej, gdzie efektywność energetyczna jest kluczowym elementem, począwszy od

przemysłu budowlanego, aż po transport. W tym momencie Polska jest dziś bardziej zależna od rosyjskiej ropy niż rosyjskiego gazu. Polska powinna dać szansę energetyce odnawialnej, a szczególnie energii wiatrowej. Dobrą propozycją byłoby przyłączenie się do Północnego Rynku Mocy, który jest bardzo konkurencyjny. Dzięki temu Polska mogłaby zostać eksporterem netto technologii do produkcji energii wiatrowej.



**Claude Turmes**

54 lata | nauczyciel sportu, aktywista | poseł-sprawozdawca w Parlamencie Europejskim ds. efektywności energetycznej | Grupa Zieloni/EFA | urodzony w Diekirch, Luksemburg | [www.claudeturmes.lu/](http://www.claudeturmes.lu/)

**POLSKA MUSI SIĘ WYMYŚLIĆ NA NOWO**





## Dlaczego zielone idee powinny być ważne dla Polski już teraz?

### Bas Eickhout

37 lat | wykształcenie: chemia i ochrona środowiska | poseł-rzecznik grupy Zielonych/ WSE w Parlamencie Europejskim ds. zmian klimatycznych | pochodzi z Groesbeek w Holandii | [www.twitter.com/BasEickhout](http://www.twitter.com/BasEickhout)

**P**olski rynek energetyczny jest na rozdrożu. Około 90 proc. energii w Polsce jest wciąż pozyskiwana ze spalania węgla, co skutkuje uwalnianiem rtęci i innych substancji ryzykownych dla zdrowia. Tradycyjnie Polska uważa surowce za filar swojego bezpieczeństwa energetycznego, jednak dostępne pokłady węgla kamiennego pochodzące z istniejących kopalń szybko się wyczerpują. W 2008 roku Polska po raz pierwszy stała się importerem węgla netto. W 2012 roku importowała paliwa kopalne o wartości ponad 16 miliardów euro, z czego pół miliarda wydała na import węgla. Należy zaznaczyć, że prawie połowa dzisiejszych generatorów prądu ma ponad 30 lat i wymaga wymiany. Obecnie Polska staje więc przed szansą wyboru swojej energetycznej przyszłości.

Polska może dokonać transformacji polityki energetycznej w kierunku bardziej zdywersyfikowanego i nowoczesnego systemu energetycznego, który tworzy więcej miejsc pracy, polepsza jakość powietrza i pobudza rozwój nowych przedsiębiorstw. Przejście z paliw kopalnych na zieloną energię może stworzyć w Polsce do 2020 roku nawet 350 tysięcy nowych miejsc pracy w lepszych warunkach niż te w kopalniach. Polska posiada

ponadto znaczący potencjał w zakresie efektywności energetycznej – w sektorze budowlanym energia używana do ogrzewania mogłaby zostać zredukowana o ponad 80 proc. Programy renowacji budowlanej (izolacji) zmniejszą ubóstwo energetyczne i rachunki mieszkańców. Inwestycje w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną budynków są szansą na zwiększenie niezależności energetycznej, poprawę konkurencyjności polskich przedsiębiorstw i podniesienie poziomu życia w Polsce.

Dlaczego zielone idee powinny być ważne dla Polski już teraz? Ponieważ krajowe inwestycje w energię wiatrową i efektywność energetyczną sprawią,

**350 TYSIĘCY NOWYCH MIEJSC PRACY**

że otwieranie nowych kopalni węgla brunatnego stanie się niepotrzebne, co ochroni tysiące ludzi przed przesiedleniami. Myślenie zielone jest zorientowane na przyszłość, tworzy miejsca pracy, tworzy zdrowsze i lepsze środowisko i jest ekonomicznie opłacalne. Lekceważenie zielonych pomysłów na gospodarkę byłoby szaleństwem. Nie mamy już czasu do stracenia. Trzeba działać!

# Energetyka odnawialna – co musi się zmienić w naszym myśleniu?

**C**hoć rozwój odnawialnych źródeł energii (OZE) następuje stopniowo, to jednak odchodzenie od paliw kopalnych i energii jądrowej w stronę OZE jest rewolucją. Jesteśmy bowiem świadkami globalnego procesu, który w niedalekiej przyszłości całkowicie, nieodwracalnie i nieuchronnie zmieni sposób wytwarzania, dystrybuowania oraz wykorzystywania energii – zarówno w obszarze zapotrzebowania w ciepło, energię elektryczną, jak i paliwa wykorzystywane w środkach transportu. Jak każda zmiana, proces ten budzi społeczny niepokój, wywołuje niedowierzanie, sceptycyzm, a nawet sprzeciw, zwłaszcza tych, którzy na tej zmianie tracą.

Mowa tu o przedsiębiorstwach energetycznych, często państwowych i/lub o monopolistycznej pozycji na rynku, których struktura wytwarzania i/lub dystrybuowania energii opiera się na paliwach kopalnych, takich jak węgiel, ropa i gaz, oraz energii jądrowej. Przedsiębiorstwa te, z racji swojej pozycji na rynku, mają ogromny wpływ na stanowienie polityki energetycznej państw, przez co utrudniają zmianę w sposobie my-

ślenia o energii nie tylko polityków, ale i (często tym samym) obywateli. Zagrożeniem ich racji bytu jest bowiem zarówno montowanie przez odbiorców energii małych elektrowni wiatrowych w ogrodach, tworzenie spółdzielni energetycznych w celu wspólnego inwestowania w OZE, jak i zmienianie dostawców energii na sprzedających w 100 proc. energię z OZE (jak np. Naturstrom w Niemczech).

Koncerny energetyczne oparte na tradycyjnym modelu energetyki są szczególnie efektywne w utrudnianiu rozwoju OZE w Polsce. Ale gdyby, po pierwsze – przedstawić Polakom rzetelne informacje na temat korzyści wykorzystywania OZE, po drugie – wesprzeć rozwój prosumeryzmu (równocześnie wytwarzania i zużywania energii), to również w naszym kraju powstawałyby licznie przedsiębiorstwa produkujące technologie OZE lub produkujące samodzielnie energię z odnawialnych źródeł. Coraz więcej osób starałoby się uniezależnić od tradycyjnych dostawców energii poprzez inwestycje własne lub spółdzielcze. Ten proces już się rozpoczął – przyspieszmy i uniezależnijmy się od Tauronu, Enei, Energii i PGE!



**Karolina Jankowska**

30 lat |  
nauki społeczne  
i polityczne | manager  
ds. marketingu  
i sprzedaży w WindSys  
Technologies GmbH  
| hobby: polityka,  
literatura, zdrowie,  
sport |  
[www.karolina-jankowska.eu](http://www.karolina-jankowska.eu)



**Grzegorz Wiśniewski**

wykształcenie:  
mechanika,  
energetyka,  
zarządzenie,  
ekonomia |  
Instytut Energetyki  
Odnawialnej |  
hobby: bieganie

## Energia odnawialna i nasze rachunki za energię

**W** czasach kryzysu gospodarczego – pięć lat od zatwierdzenia w 2008 roku pakietu klimatyczno-energetycznego UE „3x20” – europejskie koncerny energetyczne straciły na wartości około 50 proc. Nie radzą sobie z liberalizowanym rynkiem energii, który domaga się niezawodnej dostawy coraz większej porcji czystej energii. Polskie koncerny dostosowują się z dużym trudem do nowych warunków i jednocześnie popełniają grzech zaniechania, odkładając wysiłek „na potem”.

Polityka krajowa często sprowadza się do działań usiłujących „oszukać” wspólny europejski rynek i utrzymać pozycję obecnych monopolistów. W takim otoczeniu koncerny znalazły sposób na utrzymanie stosunkowo wysokiej stopy zysku poprzez koncentrację rynku (państwowe monopole zajmują ponad 90 proc. rynku) oraz „wrzucanie” coraz większej części kosztów funkcjonowania monopolu w taryfy za energię dla najmniejszych odbiorców – gospodarstw domowych (tzw. taryfa „G”) i małych przedsiębiorstw. Udział samej energii w rachunkach maleje, rosną natomiast różne inne opłaty (np. opłaty dystrybucyjne i handlowe).

Rachunki za prąd są obciążane stałymi opłatami pobieranymi z mocy prawa od wszystkich odbiorców z tytułu pokrycia wcześniejszych kosztów inwestycji w elektrowniach węglowych (tzw. KDT) i są one

wyższe niż koszty wsparcia energii z odnawialnych źródeł energii. Najmniejszych odbiorców energii pozostawiono samym sobie. Są najbardziej skazani na rosnące ceny energii (przez ostatnie 10 lat średnio ponad 3 proc. rocznie powyżej inflacji) oraz na wyłączenia dostaw energii, które w Polsce są najwyższe w UE (na obszarach peryferyjnych przekraczają 500-1000 minut w ciągu roku).

Odnawialne źródła energii (OZE) są praktycznie jedyną szansą na:

- trwałe obniżenie cen energii,
- zaspokojenie zapotrzebowania na energię (także szczytowego),
- obniżenie kosztów rozwoju sieci,
- rozwiązanie problemu częstych przerw w dostawach (*blackouts*).

Według badań Instytutu Energetyki Odnawialnej, w 2013 w Polsce było ponad 223 tysięcy prosumentów wykorzystujących w swoich domach mikroinstalacje OZE. Znamienne jest, że 220 tysięcy z nich to właściciele źródeł do wytwarzania ciepła poza siecią (kolektorów słonecznych, kotłów na biomasę, pomp ciepła). Z ok. 3 tysięcy źródeł do wytwarzania energii elektrycznej (małe wiatraki, domowe systemy fotowoltaiczne) tylko 10 proc.

**WADLIWE PRAWO  
BLOKUJE INNOWACJE  
W FIRMACH ZIELONEJ  
GOSPODARKI**



było przyłączonych do sieci. Reszta, trafiając na bariery związane z przyłączeniem do sieci i bariery ekonomiczne, pozostawała poza siecią (*off grid*).

Już niemal 4-letnie opóźnienie we wdrożeniu w Polsce dyrektywy UE o promocji OZE powoduje, że gospodarstwa domowe nie mogą inwestować w budowę własnych źródeł energii i wyrwać się z pułapki płacenia coraz więcej za coraz mniej pewne dostawy energii. Wadliwe prawo blokuje innowacje w firmach zielonej gospodarki i aktywność obywatelską, np. klasy średniej czy rolników. Brak realnego i powszechnego wsparcia dla energetyki prosumenckiej i obywatelskiej oraz powstawanie oddolnych inicjatyw obywatelskich może doprowadzić do sytuacji, w której bardziej opłacalne ekonomicznie będzie odłączanie się od sieci, autoprodukcja i powstawanie lokalnych, sąsiedzkich mikrosieci. Odbędzie się to ze szkodą dla solidarności energetycznej, spójności społecznej oraz całej gospodarki, w tym systemu energetycznego.

## Ussus est tyrannus, czyli zwyczaj tyranizuje

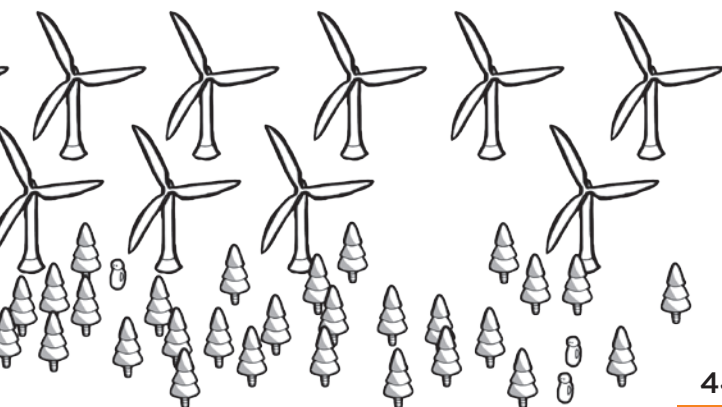


**Julia Michalak**

31 lat |  
Politolog  
ekspertka ds. unijnej polityki klimatycznej w Climate Action Network Europe, sekretariacie koalicji europejskich organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną klimatu |  
Hobby: wielodniowe piesze wyprawy po zakątkach Europy |  
Łodzianka w Brukseli

**K**iedy byłam w szkole podstawowej, co roku podczas wyjazdu na narty mijaliśmy z rodziną elektrownię Bełchatów. To był nasz punkt orientacyjny: najpierw hałda, wielka góra wyrastająca wśród płaskiego krajobrazu pól i lasów, potem olbrzymie komin. Pierwsze wspomnienie narciarskich wakacji – węglowy krajobraz środkowej Polski.

Pomimo tego, że elektrownia i kopalnia Bełchatów są mniej więcej w moim wieku, to w Polsce o energetyce węglowej mówi się prawie wyłącznie w kategoriach nieskończoności: węgiel zawsze był i zawsze będzie. To nasze „czarne złoto”, gwarancja energetycznej niepodległości na wieki. Ale czy na pewno?



## Skąd brać energię w XXI wieku?

Według Najwyższej Izby Kontroli obecnie eksploatowane złoża węgla kamiennego w Polsce będą puste do 2035 roku. Zasoby węgla brunatnego w Bełchatowie wyczerpią się jeszcze wcześniej. Za mniej niż 40 lat wszystkie złoża, z których dzisiaj wydobywa się w Polsce węgiel brunatny, będą wyeksploatowane.

Od lat wydobycie polskiego węgla maleje, a import rośnie. Węgiel przyjeżdża do Polski głównie z Rosji, Ukrainy i Kazachstanu, ale nie tylko. W polskich elektrowniach pali się węglem z drugiego końca świata – Kolumbii, Stanów Zjednoczonych, Australii. Za dwie dekady paliwo do budowanych dziś elektrowni węglowych będzie pochodzić wyłącznie z importu.

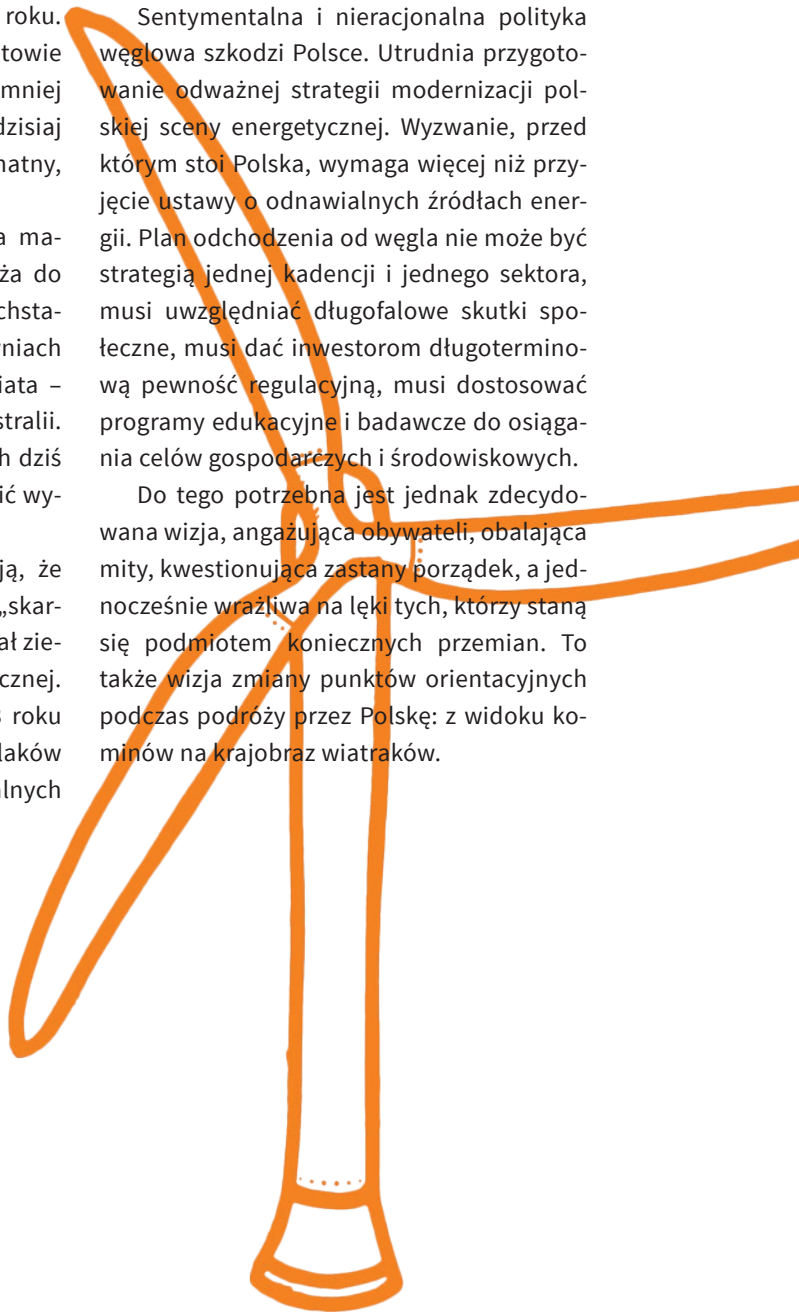
Badania opinii publicznej wskazują, że dla większości Polaków narodowym „skarbem” nie jest wcale węgiel, ale potencjał zielonej energii i efektywności energetycznej. Z przeprowadzonego pod koniec 2013 roku badania wynika, że ponad 80 proc. Polaków opowiada się za rozwojem odnawialnych

źródeł energii. Polacy domagają się energetycznej roszady.

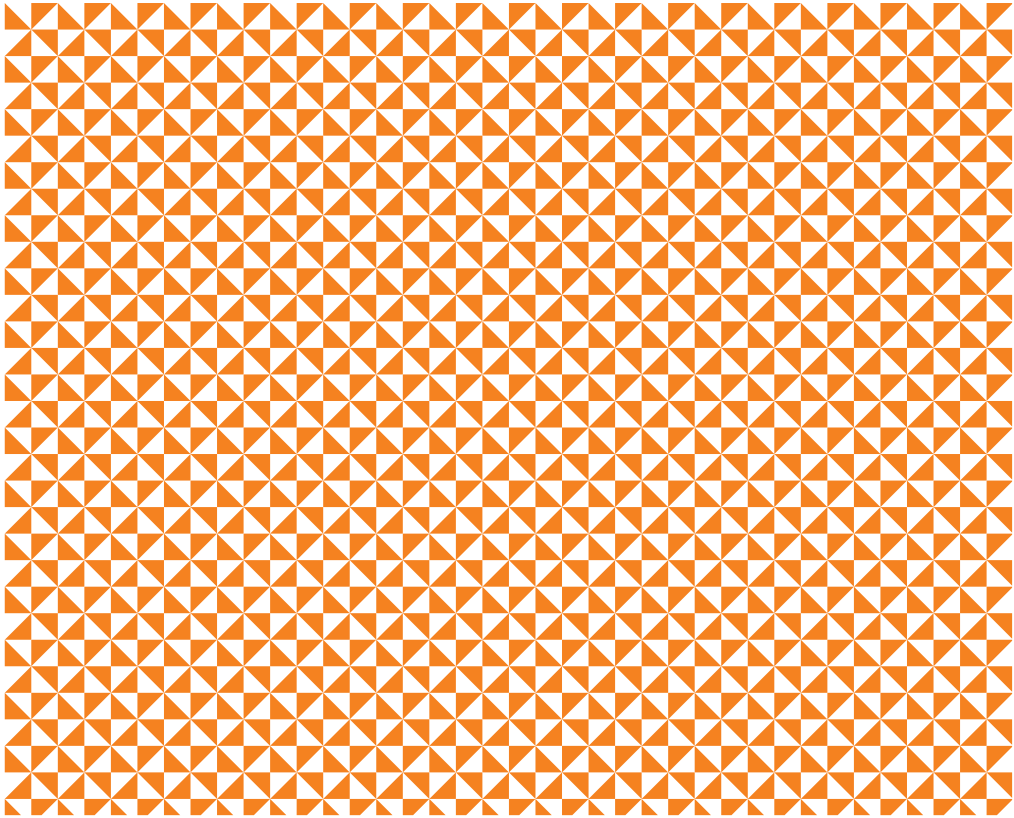
Sentymentalna i nieracjonalna polityka węglowa szkodzi Polsce. Utrudnia przygotowanie odważnej strategii modernizacji polskiej sceny energetycznej. Wyzwanie, przed którym stoi Polska, wymaga więcej niż przyjęcie ustawy o odnawialnych źródłach energii. Plan odchodzenia od węgla nie może być strategią jednej kadencji i jednego sektora, musi uwzględniać długofalowe skutki społeczne, musi dać inwestorom długoterminową pewność regulacyjną, musi dostosować programy edukacyjne i badawcze do osiągnięcia celów gospodarczych i środowiskowych.

Do tego potrzebna jest jednak zdecydowana wizja, angażująca obywateli, obalająca mity, kwestionująca zastany porządek, a jednocześnie wrażliwa na lęki tych, którzy staną się podmiotem koniecznych przemian. To także wizja zmiany punktów orientacyjnych podczas podróży przez Polskę: z widoku kominów na krajobraz wiatraków.

**SENTYMENTALNA  
I NIERACJONALNA POLITYKA  
WĘGLOWA SZKODZI POLSCE.**

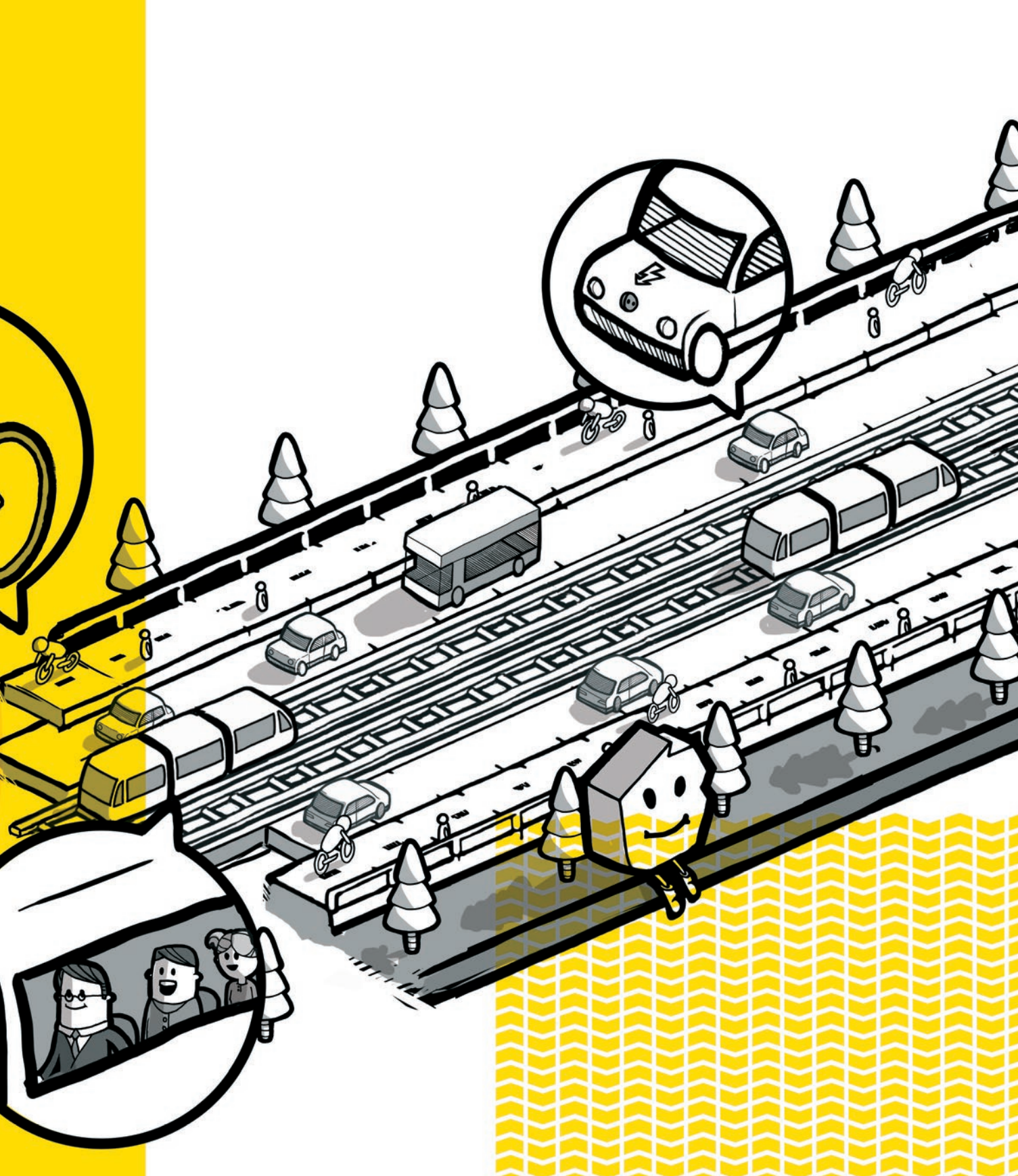






**POCIĄGIEM,  
ROWEREM, PIESZO -  
O TRANSPORCIE NA  
ZIELONO**







**J**ak się poruszają Polacy, każdy wie - głównie coraz większą ilością samochodów, coraz mniej pociągami, trochę więcej samolotami. Nie wynika to z jakichś naturalnych i nieuchronnych procesów. Tak naprawdę nasze przyzwyczajenia i sposoby przemieszczania się w dużym stopniu są wynikiem takiej, a nie innej polityki rządu. Nasza polityka nie ma dalekościężnej wizji, jest niezgodna z unijnymi celami zrównoważonego systemu transportowego i wspiera najbardziej szkodliwy dla ludzi i środowiska transport drogowy. I nie jest to bynajmniej polityka wyłącznie obecnego rządu, ale wszystkich rządów po 1989 roku.

Transport drogowy generuje najwięcej negatywnych kosztów zewnętrznych, które musi ponosić całe społeczeństwo, tzn. wypadki, zanieczyszczenie powietrza, emisja dwutlenku węgla, korki, hałas. Powoduje on też największe szkody w przyrodzie, krajobrazie i tkance miejskiej, także ze względu na największe wymogi przestrzenne. Jednocześnie motoryzacja indywidualna jest promowana i dotowana przez państwo kosztem najbardziej przyjaznego środowiska transportu kolejowego i publicznego. Tylko około 1/3 sieci kolejowej jest w dobrym stanie technicznym, co powoduje, że jest ona jedną z najwolniejszych w UE. Średnia prędkość handlowa pociągów towarowych w Polsce w I półroczu 2012 roku wyniosła 25,75 km/h, wobec średniej unijnej ponad 50 km/h; przeciętna prędkość handlowa pociągu towarowego na Śląsku wynosi 7-8 km/h, czyli mniej niż w 1948 roku (sic!).

W Europie Zachodniej kolej przeżywa renesans. Mimo że w Polsce mamy bardzo dobre ukształtowanie terenu dla rozwoju zrów-

noważonego transportu szynowego, to kolej przechodzi poważny kryzys. Najbliższe 7 lat będzie kluczowe, jeśli chodzi o zrównoważony rozwój polskiego transportu – lub jego brak. Konieczne jest radykalne przewartościowanie priorytetów na poziomie państwa, województw, powiatów i gmin oraz wykorzystanie szansy, jaką dają największe w naszej historii unijne fundusze na infrastrukturę w latach 2014-2020. Ale to także w dużej mierze zależy od nas wszystkich – od naszych codziennych zachowań wyborów. Jeśli częściej będziemy skłonni poruszać się rowerem, tramwajem, pociągiem, jeśli liczba samochodów i spalanych litrów paliwa przestanie rosnąć, jeśli będziemy stanowczo domagać się sprawnego i taniego transportu publicznego, nie pozostanie to bez wpływu na politykę lokalną, regionalną, a nawet krajową. Nie można również zapominać o międzynarodowych skutkach naszego uzależnienia od samochodów i paliwa. Dobrze podsumowuje to hasło – ostatnio bardzo na czasie – „olej ropę od Putina, wybierz rower Ukraina”!

---

*Prawo Lewisa-Mogridge'a opisuje zależność między budową dróg a natężeniem ruchu drogowego. Zgodnie z tym prawem ruch powiększa się tak, aby maksymalnie wypełnić nową, zwiększoną przepustowość. Potocznie wyrażamy to stwierdzeniem, że czym szersze mamy drogi, tym większe są na nich korki.*

*Rozwiązaniem jest stworzenie w mieście ścieżek rowerowych i buspasów, a także inwestowanie w transport publiczny oraz pamiętanie o tym, że najprostszym i najzdrowszym środkiem transportu są nasze własne nogi. Ale to też wymaga przestrzeni dla pieszych.*

---

„OLEJ ROPE ̄ OD PUTINA, WYBIERZ ROWER UKRAINA”!

## Renesans kolei: jak Polska mo ̄ze stać si ̄ modelem dla ca ̄ej Europy



**Michael Cramer**

65 lat | Z wykształcenia nauczyciel sportu, muzyki | Urodzony w Gevelsberg, Republika Federalna Niemiec | Rzecznik grupy Zielonych w Parlamencie Europejskim do spraw transportu

**C**o za przyjemność rozpoczynać i kończyć podróż na tak pięknych stacjach! Właśnie taka myśl przyszła mi do głowy ostatniego lata, kiedy byłem w Polsce z delegacją Parlamentu Europejskiego. Wsiedliśmy do pociągu na imponującej stacji w Katowicach i wysiedliśmy na pięknej, wyremontowanej we Wrocławiu. Abstrahując od wyglądu wspomnianych stacji, jest rzeczą oczywistą, dlaczego Polacy tak często wahają się w wyborze środka lokomocji. Średnia prędkość pociągu jest zazwyczaj bardzo niska, a jakość usług – różna.

To wielka szkoda, biorąc pod uwagę, jak wiele może zaoferować pociąg. Nie tylko jest najbardziej przyjazny środowisku, ale również najbezpieczniejszym w Europie środkiem transportu. Może zaoferować bardzo przystępne ceny i komfort podróżowania. Możesz wsiąść do pociągu i pracować, czytać, jeść albo spać. Co za luksus!

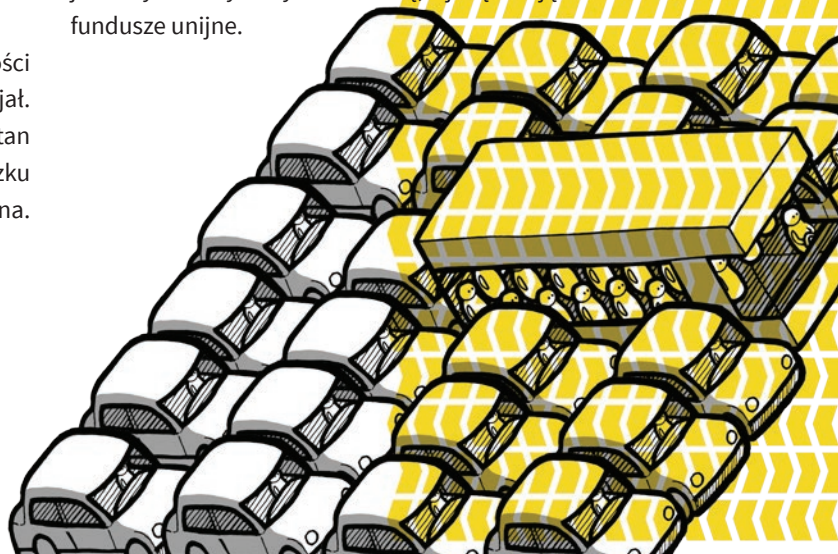
Polska ma trzecią co do długości w Europie sieć torów oraz ogromny potencjał. Niestety, w pełni go nie wykorzystuje. Stan infrastruktury jest często bardzo zły, w związku z czym długość podróży jest nieatrakcyjna.

W porównaniu z innymi krajami Europy, częstotliwość wypadków jest wciąż zbyt wysoka.

Jeśli polskie koleje chcą być bardziej atrakcyjne dla pasażerów, muszą pilnie poprawić solidność, szybkość i bezpieczeństwo swoich usług. Jest dobra wiadomość: UE przeznacza fundusze na modernizację polskich kolei. Dotychczas pieniądze te zostały wykorzystane jedynie w części. Co więcej, polski rząd próbował przesunąć ponad 1,2 miliarda euro w 2011 roku na finansowanie autostrad. Te pieniądze wystarczyłyby na unowocześnienie wielu głównych tras i lepsze skomunikowanie z krajami bałtyckimi.

Jako Zieloni nie chcemy tracić pieniędzy. Chcemy inwestować je w przyszłość Polski i rozwój polskiej kolei. Nasz kraj może stać się modelem renesansu pociągu w Europie, jeśli tylko wykorzysta szansę, jaką dają fundusze unijne.

**POLSKA MA TRZECIĄ CO DO DŁUGOŚCI W EUROPIE SIEĆ TORÓW ORAZ OGROMNY POTENCJAŁ**







**Wojciech Kacperski**

28 lat | Socjolog,  
historyk filozofii,  
przewodnik po  
Warszawie | Afiliacje:  
„Kultura Liberalna”,  
Instytut Socjologii UW

## Jak się poruszać po mieście?

„... tramwaj, autobus, metro i znowu...”  
(*Stare Miasto, Jak się poruszać po mieście*)

Już dziś wiele światowych metropolii wprowadza innowacyjne systemy wypożyczające środki komunikacji. Sieci wypożyczalni rowerowych zmieniają przestrzeń publiczną i znacząco podnoszą jej jakość – wpływają bowiem na infrastrukturę, lokalizowanie nowych funkcji z poziomu ulicy, a także zmieniają nawyki mieszkańców. Jednak samymi rowerami walki o lepsze miasto możemy nie wygrać. Do tego potrzeba fun-

### POLSKIE MIASTA POWINNY PRZESTAĆ BYĆ TRASAMI PRZELOTOWYMI DLA TIRÓW

damentalnych zmian w rozwiązaniach ruchu, w szczególności w przestrzeniach śródmiej-

skich. Polskie miasta powinny przestać być trasami przelotowymi dla tirów oraz ruchu prywatnego, a służyć w większym stopniu komunikacji miejskiej – autobusom, tramwajom oraz kolei. Potencjał tej ostatniej w wielu polskich miastach wciąż wydaje się być niewykorzystywany.

Istotą nowoczesnego poruszania się po mieście będzie rosnąca odpowiedzialność za otoczenie. Jakość naszego życia w obszarach zurbanizowanych nie zależy tylko od ładnego zagospodarowania ulic i placów, ale w dużej mierze od kondycji środowiska naturalnego. Dla miast europejskich wielkim wyzwaniem jest ograniczanie emisji spalin w śródmieściach. Warto pomyśleć o tym już dziś, żebyśmy któregoś dnia nie obudzili się jak mieszkańcy Pekinu, dla których wschód słońca pokazywany jest na telebimie, ponieważ rzeczywiste oglądanie uniemożliwia smog.

**R**ewolucja samochodowa uczyniła z przestrzeni miasta funkcję ruchu, zaś szybki jego rozwój spowodował, że jesteśmy w stanie w o wiele krótszym czasie pokonywać większe odległości. To z kolei doprowadziło do „rozlewania się” na bardzo dużych przestrzeniach obszarów zurbanizowanych i w efekcie spowodowało zanikanie realnych granic samych miast. Żyjemy w czasach, w których rola miasta na świecie będzie wzrastać. Coraz więcej ludzi będzie w nich mieszkać, co zaowocuje problemami skomunikowania wszystkich ze sobą. Już dziś mieszkańcy wielkich metropolii potrafią spędzać godziny na dojazdy do pracy. Pytanie, jak poruszać się po mieście, stanie się niebawem kluczowe dla mieszkańców miast.

# Rower nadzieją dla miast

**T**ak, jak zimorodki nad rzeką wystawiają jej świadectwo czystości, tak obecność rowerzystów świadczy o jakości miasta. Zależność ta wynika z wielu pozytywnych skutków powstrzymania ekspansji samochodu, aby dostosować miasto do potrzeb roweru. Niektóre z nich to wyższa dyscyplina i bezpieczeństwo na drogach, czystsze powietrze, mniejszy hałas, sprawniejszy transport publiczny, atrakcyjniejsze, tętniące życiem place i ulice, z miejscem na zieleń, ławki i usługi.

Wydatkując tę samą energię, na rowerze pokonamy czterokrotnie dłuższy dystans niż pieszo i zrobimy to cztery razy szybciej. Rower w pełni zasługuje na miano siedmiomilowych butów. W plebiscycie BBC miażdżącą przewagą głosów uznano go za najważniejszy wynalazek człowieka od 1800 roku. Brak aktywności fizycznej odpowiada w Europie za około milion zgonów rocznie. Regularna jazda na rowerze działa więc niczym szczepionka przeciw otyłości, nadciśnieniu, miażdżycy, udarowi mózgu, cukrzycy i depresji. Społeczeństwa rowerzystów są zdrowsze i zamożniejsze, gdyż mniej wydają na leczenie i paliwo.

W Polsce dwa główne stereotypy nie pozwoliły rowerowi zająć pozycji adekwat-



nej do licznych zalet. Pierwszy zredukował go do roli rekreacyjno-sportowej zabawki. Drugi uznał nasz klimat za nieodpowiedni. Łatwo obalić oba te mity. Już nie tylko Holandia i Dania masowo używają roweru w codziennych podróżach do pracy i szkoły. Kolejne kraje pokazują, jak wyśmienicie rower sprawdza się w drodze na zakupy i na randkę, do dystrybucji przesyłek, dowożenia dzieci do przedszkola i patrolowania miasta przez policję.

W kwestii klimatu świadectwo prawdzie dają krańcowo różne miasta z przeciwległych krańców Europy. W upalnej Sewilli zdecydowana polityka prorowerowa przyniosła w ciągu trzech lat aż 10-krotny przyrost liczby cyklistów. Z kolei w fińskim Oulu, gdzie zima utrzymuje się średnio przez ponad 250 dni w roku, na rowerze odbywa się ponad 20 proc. podróży, a 1/3 użytkowników nie rezygnuje z tego środka transportu również zimą. Rower upowszechnia się także w deszczowej Irlandii. Nie ma dla roweru złego klimatu. Klimat ten tworzą ludzie, nie pogoda.

**REGULARNA JAZDA NA ROWERZE  
DZIAŁA WIĘC NICZYM SZCZEPIONKA  
PRZECIW OTYŁOŚCI**

## **Marcin Jackowski**

absolwent Wydziału Elektroniki PW | aktywista rowerowy, społecznik. |

Od 10 lat działa w stowarzyszeniu Zielone Mazowsze na rzecz rozwoju transportu rowerowego i praw pieszych.

| Lider inicjatyw na rzecz ochrony Lasu Bielańskiego.

| Hobby: turystyka rowerowa i górską, literatura, kolej, muzyka, ornitologia, dziennikarstwo społeczne



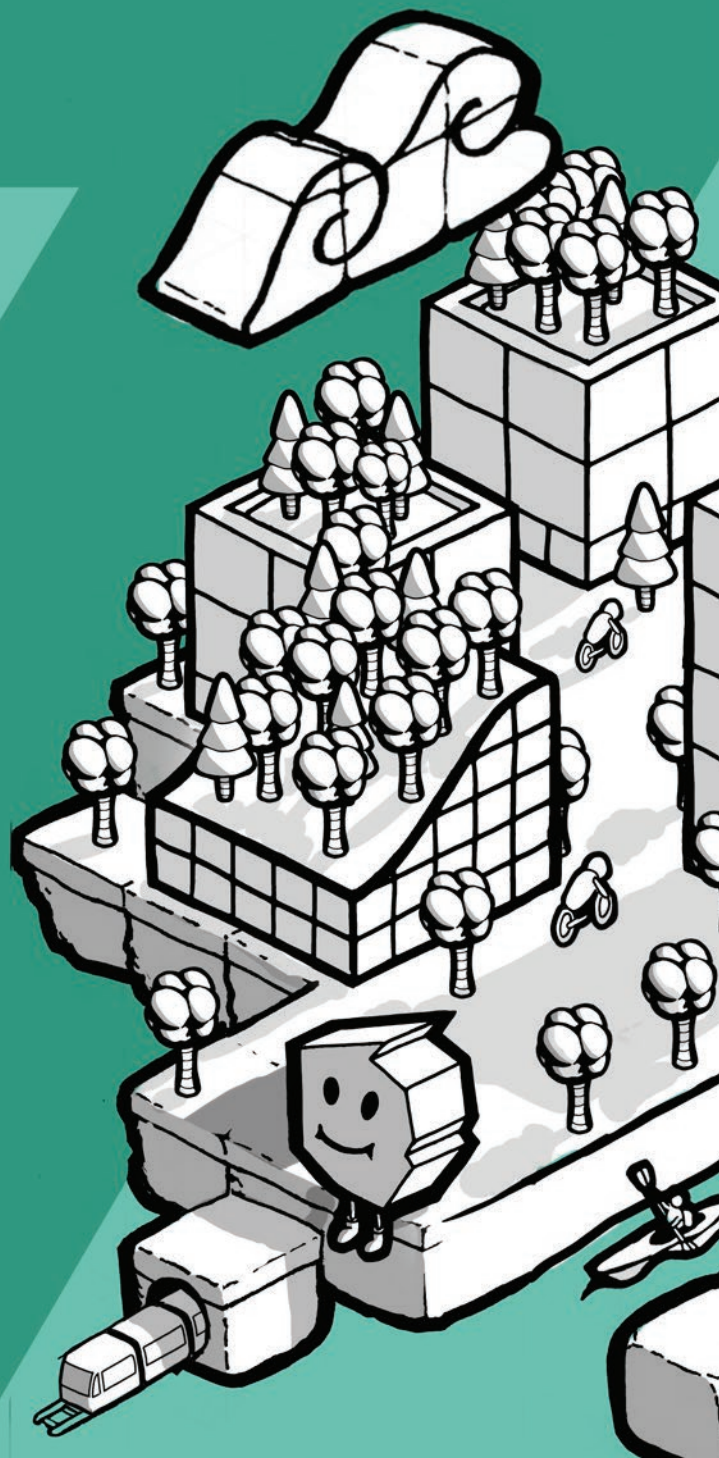
# MIASTO MOJE, A W NIM...?

*„Twoje miasto, moje łzy, moje zmary,  
twoje sny.”*

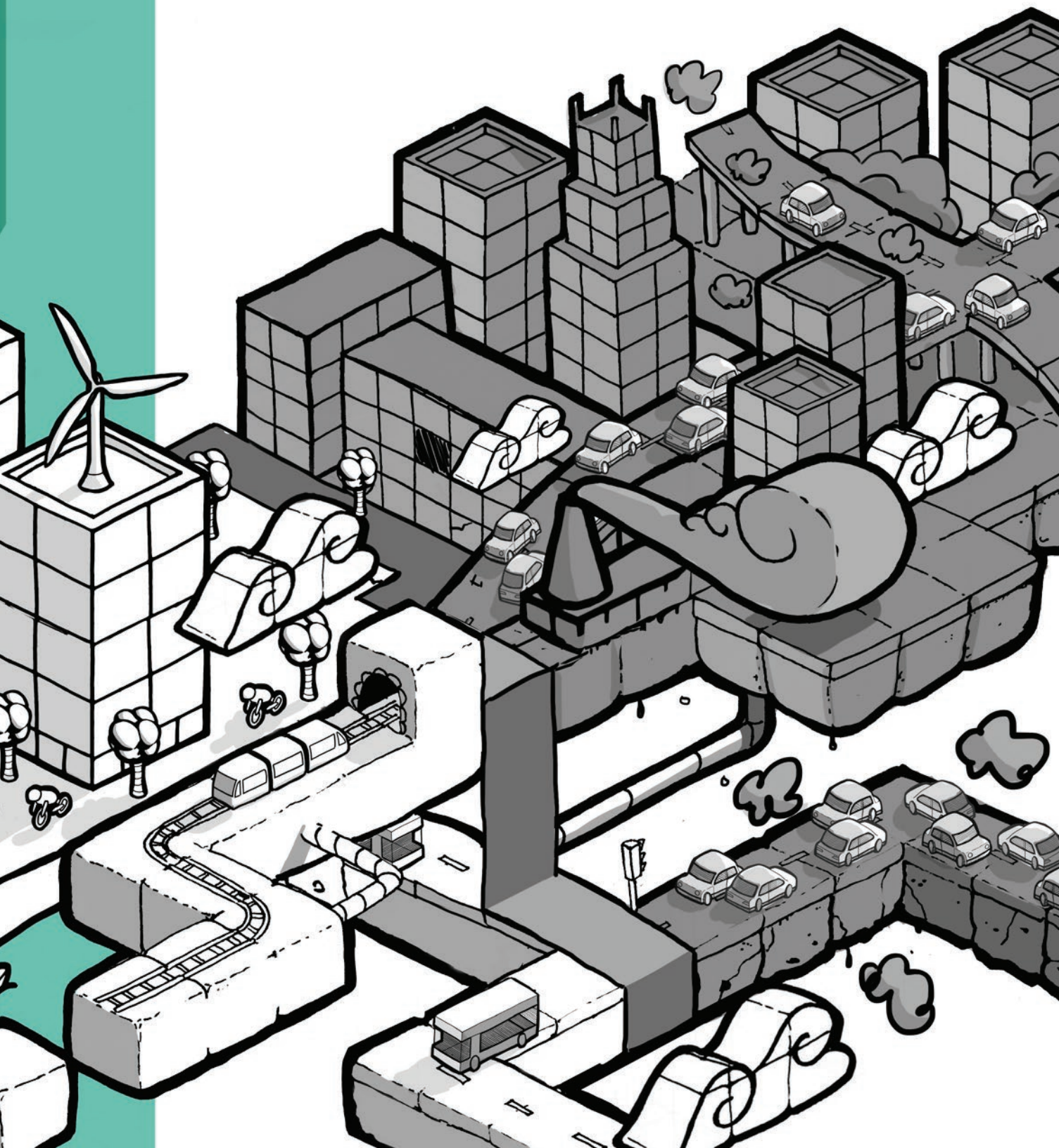
*Líroy, Ekstradycja*

*„To piękne, gdy człowiek jest dumny  
ze swego miasta, lecz jeszcze piękniej,  
gdy miasto może być z niego dumne.”*

*Abraham Lincoln*







## Miasto moje, a w nim...?



d momentu, gdy nasi przodkowie umieścili swoją stolicę w Gnieźnie, polskie grody i miasta bardzo się zmieniły.

W Polsce znajduje się ponad 900 miast. Każde z nich jest inne. Każde ma swoją historię, układ przestrzenny, mieszkańców i władarzy. Polskie miasta są małe, średnie i duże. Tworzą one system naczyń połączonych, wzajemnie na siebie wpływając, ale też konkurując o inwestycje, studentów czy turystów.

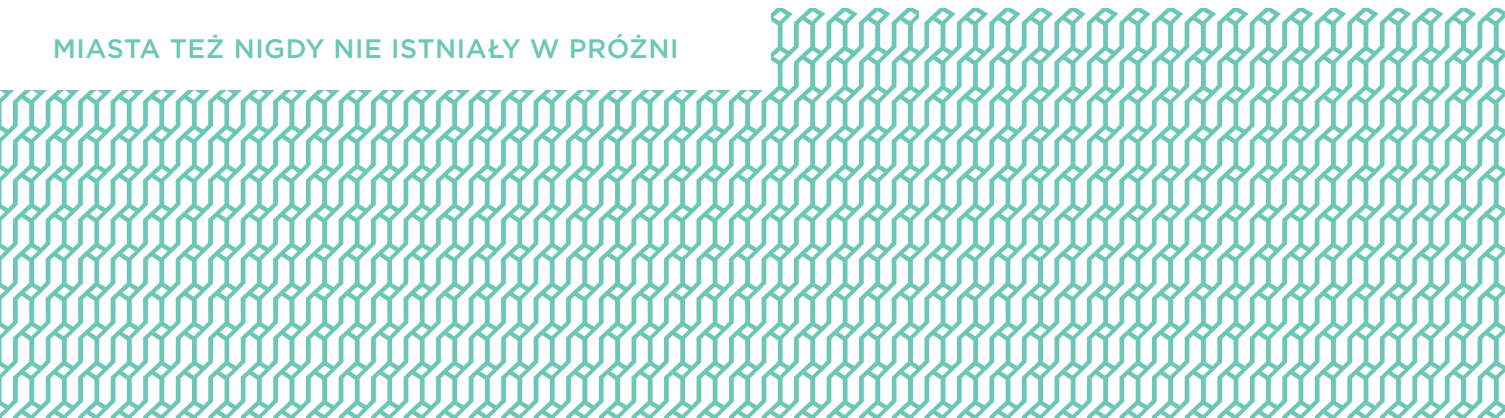
Są duże miasta, które rosły, jak Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań czy Trójmiasto, by wymienić tylko najważniejsze. Są też miasta, które borykają się z wyludnieniem i bolesną rekonwersją jak miasta śląskie, Szczecin czy Łódź. Mamy miasta powiatowe, które pełnią rolę lokalnych centrów

administracji, szkolnictwa i leczenia. Jest też w Polsce 318 miast, które mają mniej niż 5000 mieszkańców.

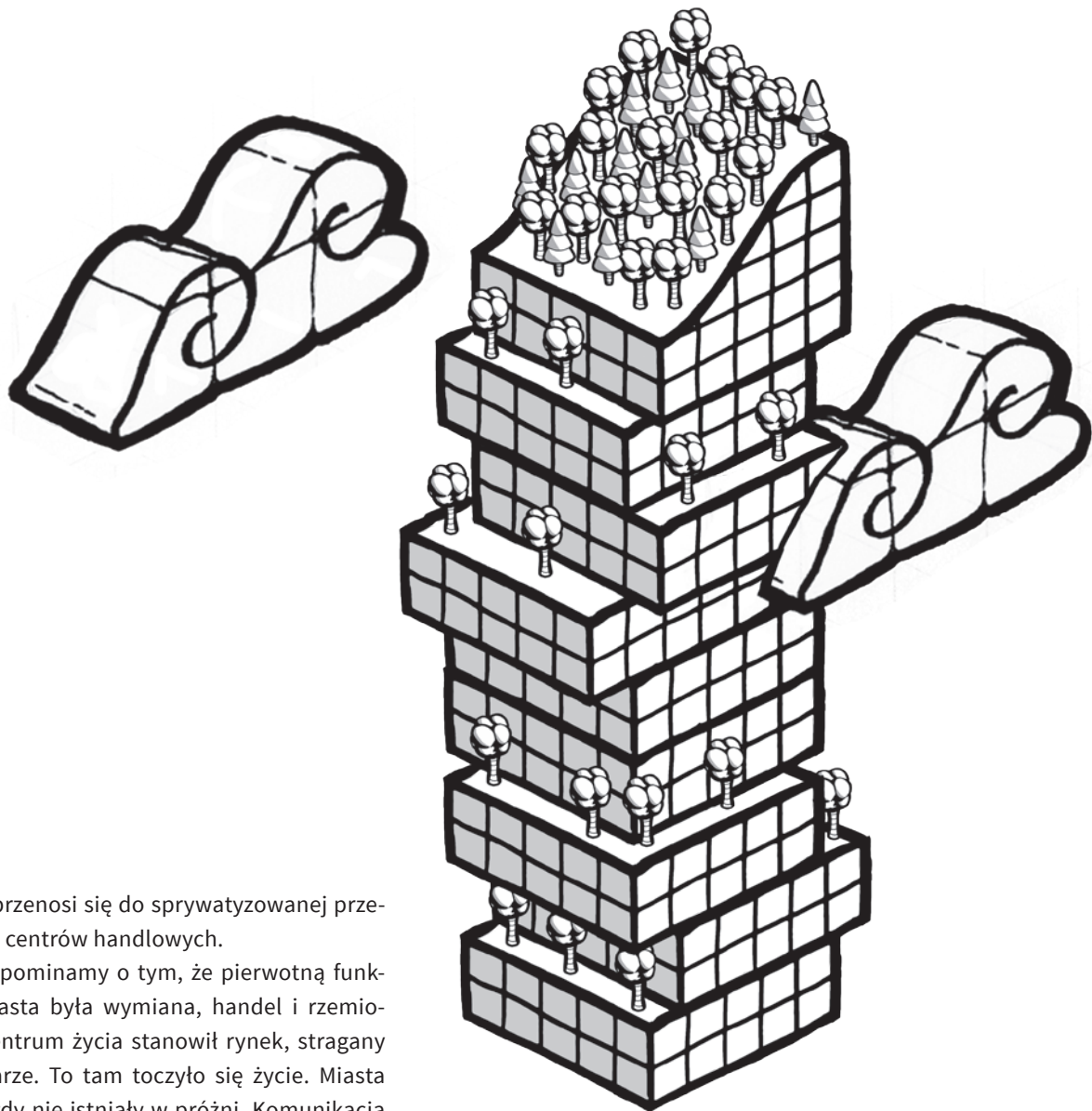
Światowe trendy wskazują, iż coraz więcej ludzi będzie mieszkać w dużych miastach. Tylko czy będą to miasta na ludzką skalę? Czy naturalną potrzebę kontaktu z naturą będzie można zrealizować jedynie, uciekając z miast? Czy wizja ich rozwoju jest jasna i podzielana przez mieszkańców?

Odkąd samochody 'załadniły' nasze miasta w latach powojennych, zmieniła się całkowicie koncepcja przemieszczania w mieście. Coraz więcej osób przenosi się na przedmieścia, poza miasto, by tam odpocząć od hałasu i mieć kontakt z przyrodą. Rezultatem tego są rosnące korki na drogach dojazdowych, zanieczyszczenie centrów i handel,

MIASTA TEŻ NIGDY NIE ISTNIAŁY W PRÓŻNI







który przenosi się do sprywatyzowanej przestrzeni centrów handlowych.

Zapominamy o tym, że pierwotną funkcją miasta była wymiana, handel i rzemiosło. Centrum życia stanowił rynek, stragany i kuglarze. To tam toczyło się życie. Miasta też nigdy nie istniały w próżni. Komunikacja z terenami wiejskimi była i jest kluczowa dla zaopatrzenia w żywność.

Jaka jest przyszłość polskich miast małych i dużych? Czy jest to rozwój oparty na 8-10 silnych regionalnych ośrodkach połączonych autostradami i szybką koleją? Czy też wzmocnienie stolic powiatowych, gdzie jest praca i dostęp do kultury? Może należy pomyśleć o innym modelu, który uwzględ-

nia polską specyfikę? Jaka jest przyszłość Nysy, Elbląga czy Natęczowa? Wiele zależy od energii i zaangażowania ich mieszkańców. Od 1990 roku mamy prawo wyboru naszych władz lokalnych. Warto, by kandydaci przedstawili kompletną wizję rozwoju swoich miast. Idee zielonych miast przyszłości mogą być dla nich inspiracją.



## Partycypacja – nic o nas bez nas

### Karima Delli

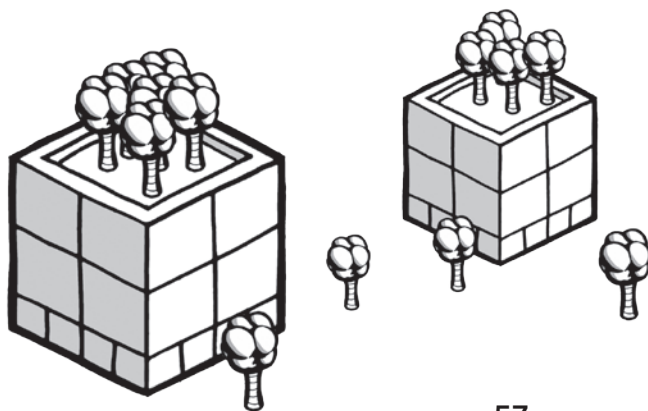
35 lat | Politológ  
Posłanka Zielonych/  
WSE w PE | zajmuje  
się kwestiami  
społecznymi  
i funduszami  
europejskimi  
urodzona w Roubaix |  
północna Francja  
[www.karimadelli.com](http://www.karimadelli.com)

**D**obra polityka spójności terytorialnej jest możliwa tylko poprzez rozwój, który jest lokalny i zrównoważony. My, Zieloni w Parlamencie Europejskim, walczyliśmy, aby w najbliższej perspektywie fundusze europejskie służyły przede wszystkim wspieraniu zielonej transformacji i lokalnych gospodarek, a nie dużym firmom czy też tworzeniu wielkich, niepotrzebnych i drogich w utrzymaniu inwestycji.

Obywatele, organizacje pozarządowe i władze lokalne mają prawo głosu przy planowaniu, wdrażaniu i ocenie inwestycji europejskich. Chodzi o to, aby inwestycje te nie powstawały ze szkodą dla mieszkańców. Dla ekologów miasto jutra i inwestycje w rozwój obszarów wiejskich nie mogą powstać bez udziału obywateli. Domagamy się systema-

tycznej i demokratycznej kontroli na poziomie lokalnym, szczególnie wszystkich dużych projektów infrastrukturalnych.

Zieloni sprzeciwiają się centralizacji w zarządzaniu funduszami, promując inicjatywy lokalne. Kto lepiej niż mieszkańcy i mieszkanki wie, co jest lepsze dla rozwoju ich regionu/małej ojczyzny? Oznacza to, że społeczeństwo obywatelskie – np. ekologiczne organizacje pozarządowe i partnerzy społeczni – powinno być obecne podczas rozdzielania, monitorowania i oceny funduszy europejskich. Temu właśnie służą zasady partnerstwa, demokratycznej kontroli oraz decentralizacji, które obowiązują przy zarządzaniu funduszami strukturalnymi. Nasze przekonania przyczyniły się do zmian – zasada ta stała się obecnie standardem w całej Unii Europejskiej.



# Przyszłość to miasta z wizją i otwarciem na dialog

**O**statnie kilka lat to okres gwałtownego ożywienia na poziomie miast. Obserwujemy coraz większą liczbę lokalnych inicjatyw, ponawiane pytania o nowe centra aktywności lokalnej, rosnącą popularność działań kooperatywnych, tak samo, jak i sukces frekwencyjny budżetu partycypacyjnego. Wszystko to pokazuje, jak wiele osób jest zainteresowanych działaniem na rzecz swojego sąsiedztwa i wspieraniem lokalnej wspólnoty. Lata społecznego marazmu i przekonań socjologów, że czeka nas jeszcze długa droga do stania się społeczeństwem obywatelskim powoli odchodzą w zapomnienie. Jest jeszcze wiele do zrobienia, ale widać już wyraźny trend wzrostu liczby działań nakierowanych na troskę o swoje najbliższe otoczenie.

Poruszeniu na poziomie lokalnym towarzyszy żądanie wizji na poziomie poszczególnych miast i całego kraju. Miejscy działacze i działaczki chcą aktywnie brać udział w pisaniu strategii i współtworzeniu wizji miasta. Najbardziej wyraźnym przejawem takiego działania była ogólnopolska mobilizacja podczas II Kongresu Ruchów Miejskich (Łódź 2012), podczas którego pisaliśmy uwagi do Założeń Krajowej Polityki Miejskiej (KPM). Dzięki pracy II KRM do KPM weszły takie tematy, jak np. demokracja lokalna, kultura czy polityka mieszkaniowa.

Wchodzimy jako ruchy miejskie w okres dojrzałej demokracji, w której żądamy zarówno wyraźnie określonej wizji miasta, jak i ciągłego udziału. Krzysztof Nawratek w swojej książce „Dziury w całym” mówi o tym, że przyjazne miasto to miasto, które ma strukturę porowatą. Z jednej strony posiada silnie instytucje, z drugiej jest otwarte na zmianę i wiecznie żywe. To miasto, które daje wsparcie swoim mieszkankom i mieszkańcom, również po to, aby mogli podważać raz ustalone zasady, jeśli okażą się one nieodpowiednie. Miasta przyszłości to miasta silne, ale wrażliwe na różnice i otwarte na dialog. Odpowiedzialne i rozwijające się w sposób zrównoważony.



**Joanna Erbel**

29 lat | Socjolożka,  
aktywistka |  
Kandydatka na  
prezydentkę m.st.  
Warszawy (2014)

**MIEJSCY DZIAŁACZE I DZIAŁACZKI  
CHCĄ AKTYWNIE BRAĆ UDZIAŁ W PISANIU  
STRATEGII I WSPÓŁTWORZENIU WIZJI MIASTA**

## Miasta świadomych obywateli

**Agata Dąbbska**

37 lat | działaczka społeczna | ekspertka think tanku Forum Od-nowa | Warszawianka | [www.forumodnowa.pl](http://www.forumodnowa.pl)

**F**urorę robi obecnie koncepcja przyjaznego miasta. Ma być w nim dużo zieleni, ławek, skwerów, placów zabaw dla dzieci, a oprócz tego czysto, ładnie, bez hałasu, bezpiecznie i funkcjonalnie. A kto powinien to zrobić? W myśleniu na temat miasta pokutuje podejście, że albo trzeba przyjąć na gotowe, albo wyklócić się o swoje. Dopiero od niedawna uczymy się wspólnej odpowiedzialności władz, mieszkańców, firm i organizacji pozarządowych za teren, na którym razem żyjemy.

Może więc ma być to miasto nie tyle obywatelom przyjazne, ile przez nich współtworzone? Podstawowa relacja opiera się na finansach: mieszkaniec łoży na swoje miasto, które następnie oferuje mu określone usługi. W Polsce ten związek został poważnie zaburzony przez m.in. znikome znaczenie podatków płaconych bezpośrednio na rzecz wspólnoty. Samorząd nie utrzymuje się z pieniędzy swoich mieszkańców, tylko z państwowej redystrybucji. Podatnik nie wie zatem, ile środków pochłania finansowanie usług. Prowadzi

to do wielu nieporozumień, bo obywatele zakładają, że miasto ma im coś dać, np. ścieżkę rowerową, bezpłatne przedszkole itp. Gdyby każdy widział we własnym zeznaniu PIT, jaką kwotę ze swojego dochodu odprowadza na działanie samorządu, bardziej interesowałby się, na co ta suma będzie przeznaczona i rozumiałby, że każda usługa kosztuje. Aby jak najlepiej spożytkować swoje własne pieniądze, chętniej brałby udział we wspólnym z władzami uzgadnianiu strategii dotyczących miasta. A zarządzający musieliby bardziej liczyć się ze zdaniem mieszkańców i razem budować możliwe do realizacji scenariusze rozwoju.

Należy się skupić na zaoferowaniu obywatelom realnych szans samorealizacji w ramach miasta. Stworzyć warunki działania. Obserwujemy eksplozję nowych ruchów społecznych, mówi się o inicjatywie uchwałodawczej mieszkańców, dochodzi

**W MYŚLENIU NA TEMAT MIASTA  
POKUTUJE PODEJŚCIE, ŻE ALBO  
TRZEBA PRZYJĄĆ NA GOTOWE,  
ALBO WYKLÓCIĆ SIĘ O SWOJE**

do samoorganizacji społecznej. Nie są potrzebne nowe instytucje i przepisy, tylko przestrzeń – wolna od sztywnych uregulowań. Trzeba połączyć możliwości miasta z oczekiwaniami jego obywateli. Ktoś, kto płaci podatki np. w Warszawie, chciałby dostać od niej coś szczególnego, jakąś nagrodę za swój wkład w jej funkcjonowanie. Miastu powinno zależeć na przyciąganiu do siebie obywateli, na pewnego rodzaju konkurencji o człowieka.

# Miastoportret

**M**iasta europejskie cechuje długa historia rozwoju, w której odbijają się cechy systemów politycznych, społecznych i gospodarczych poszczególnych krajów czy regionów. Przypisany im jest unikalny charakter miejskiej kultury europejskiej, stanowiącej dziedzictwo historii i określonego stylu życia miejskiego. Jednak ten niewątpliwie potencjał w codziennym odbiorze zdominowany jest przez trudne konsekwencje wynikające z kryzysu ekonomicznego, degradacji środowiska przyrodniczego i miejskiego, niełatwe zmiany społeczne. Jak więc możemy określić kondycję współczesnych miast?

Holenderski modernistyczny urbanista, Cornelis van Esteren, ujął rzecz znakomicie: „Miasta nie mogą być lepsze, ani bardziej uporządkowane od społeczeństw, które je stworzyły”. Zatem to my budujemy nasz zbiorowy autoportret, szczerzy, bez retuszu. Słowa te w jakimś sensie przynoszą ulgę – być może zbiorowa odpowiedzialność nie ciąży tak dotkliwie? Ale ta ulga ma jednak gorzkawy posmak.

Miasto powinniśmy widzieć jako przestrzeń nieustannych negocjacji i trudnych kompromisów, wartościowania potrzeb, ustalania zasad ich zaspokojenia, określania reguł zbiorowego funkcjonowania. W tak ustalonej perspektywie pojawiają się pierwsze rozwiązania.

Należy czerpać z utopii (także tych zielonych), brać wszystko to, co jest twórczym eksperymentem. Chłonać to, co zasila do dalszego działania – nie pozostając ani na chwilę w chimerycznej niszy nierealności, braku konfrontacji z rzeczywistością; doskonalić się w negocjowaniu, wartościowej rozmowie, wypracowywaniu uczciwego porozumienia opartego na równowadze i przede wszystkim: obserwować. Przypatrzmy się, jak nasze codzienne czynności, styl życia i proste wybory – o uczestnictwie lub jego braku, jak choćby najdrobniejsze decyzje wpływają na całokształt środowiska zamieszkiwania. Warto także przejrzeć się w lustrze innych miast, zwracając uwagę na ich doświadczenia, choćby z pozoru odległe od polskich, metody rozwiązywania problemów, zasady funkcjonowania i reguły zarządzania.

To podejście jest również podstawą interdyscyplinarnych działań inicjowanych przez warszawskie Stowarzyszenie Odblokuj. Nasze doświadczenia opierają się na założeniu, że procesy przemian społecznych są nierozzerwalnie związane z przestrzenią życiową, mieszkalną czy też zamieszkania. Architektura zaś, w tym zwłaszcza ujęciu, zyskuje moc katalizowania pozytywnych zmian.

To dobry początek pozytywnej zmiany. Może mimo wszystko warto nadal „uprawiać nasz ogródek”?



**Magdalena Wrzesień**

35 lat | architektka  
i urbanistka  
projektant | nauczyciel  
akademicki | członkini  
stowarzyszenia  
Odblokuj |  
hobby: fotografia

**NALEŻY CZERPAĆ Z UTOPII  
(TAKŻE TYCH ZIELONYCH),  
BRAĆ WSZYSTKO TO, CO JEST  
TWÓRCZYM EKSPERYMENTEM**



# PRACA - ZIELONA WIZJA







**Z**godnie z definicją, „zielone miejsce pracy” to każdy rodzaj działalności zawodowej, który pomaga chronić środowisko i walczyć ze zmianą klimatu poprzez oszczędzanie energii i surowców. To także promowanie energii ze źródeł odnawialnych, ograniczanie odpadów i zanieczyszczeń oraz ochrona różnorodności biologicznej i ekosystemów.

Rozwijanie zrównoważonych modeli konsumpcji i produkcji daje możliwość tworzenia nowych miejsc pracy oraz przekształcania tych istniejących w zielone miejsca pracy wysokiej jakości nie tylko praktycznie we wszystkich sektorach, ale również wzdłuż całego łańcucha wartości, począwszy od badań, aż po produkcję, dystrybucję i obsługę; w nowych sektorach zaawansowanych technologii, takich jak sektor energii odnawialnej; w branżach tradycyjnych, takich jak produkcja i budownictwo; w rolnictwie i rybołówstwie; a także w sektorach usługowych, takich jak gastronomia, turystyka, transport czy edukacja.

W naszej ocenie zielone miejsca pracy to pewność godnej pracy, która z kolei gwarantuje odpowiednią ochronę socjalną, odpo-

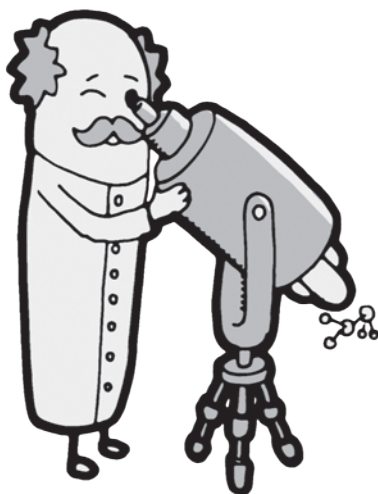
wiednio wysokie zarobki, zdrowe warunki pracy, poszanowanie praw pracowniczych oraz uczestnictwo jednostek w podejmowaniu decyzji mających wpływ na ich życie.

Utrzymanie pozycji „ekologicznego lidera” pozwoliłoby Unii Europejskiej generować eksport warty dodatkowe 25 miliardów euro rocznie, do 2050 roku zmniejszyć wydatki na energię nawet o 350 miliardów euro w skali roku<sup>1</sup>, a także ograniczyć zależność od importowanej energii i innych surowców nabywanych po zmiennych cenach oraz zwiększyć bezpieczeństwo dostaw w Europie.

<sup>1</sup> Europejska Fundacja Klimatyczna, *Roadmap 2050: a practical guide to a prosperous, low-carbon Europe. 2010.*

# Zielone miejsca pracy – tu jest przyszłość!

**E**uropa jest wciąż pogrążona w kryzysie. By go pokonać i rozwiązać problem wysokiego bezrobocia, musimy zainwestować w zieloną gospodarkę. Zawody przyszłości powstaną w sektorach energetyki odnawialnej i efektywności energetycznej, a także w tych niezbędnych dla utrzymania spójności społecznej, takich jak edukacja i służba zdrowia. Potrzebujemy więcej wykwalifikowanej pomocy medycznej, aby odpowiedzieć na wyzwania starzejącego się społeczeństwa. Także w edukacji i kształceniu ustawicznym – od przedszkola, po uniwersytet i szkolenia dla pracowników – potrzebnych jest więcej



nauczycieli, osób z doświadczeniem zawodowym i kwalifikacjami. To zawody i inwestycje, które przynoszą prawdziwą korzyść dla społeczeństwa i gwarantują dobrą, zrównoważoną przyszłość.

Zielony program dla polityki zatrudnienia to dobry bodziec dla nowych miejsc pracy. My, Zieloni, powinniśmy nie tylko dbać o powstawanie nowych miejsc pracy, ale brać pod uwagę jej jakość, sprawiedliwe wynagrodzenia, godne warunki pracy oraz równe płace dla obu płci. Aby to osiągnąć, konieczna jest głęboka, zielona przebudowa naszych gospodarek. Aby stworzyć więcej dobrych miejsc pracy, musimy myśleć zielono!



**Ska Keller**

32 lata |  
studiowała turkologię i islam | była rzeczniczka prasowa Federacji Młodych Europejskich Zielonych (2005-7) |  
Posłanka-specjalistka ds. migracji w Grupie Zielonych/WSE w Parlamencie Europejskim |  
Pochodzi z Guben (byłych wschodnich Niemiec) |  
[www.ska-keller.de/en/](http://www.ska-keller.de/en/)

**ZAWODY PRZYSZŁOŚCI POWSTANĄ W SEKTORACH ENERGETYKI ODNAWIALNEJ I EFEKTYWNOŚCI ENERGETYCZNEJ**



## D Jak znaleźć zawód przyszłości?



### **Bartosz Sokoliński**

38 lat |  
Wykształcenie:  
socjologia  
i dziennikarstwo |  
współwłaściciel grupy  
firm marketingowych  
TO.BE Group;  
współzałożyciel think-  
tanku Forum Od-nowa  
oraz ruchu  
Obywateli Nauki |  
hobby: squash, tenis  
i koszykówka

**Scena 1:** Moja przyjaciółka – jedna z założycielek Ruchu Społecznego Obywateli Nauki, odpowiedziała ostatnio na pytanie, dlaczego została biotechnolożką. Odpowiedź brzmiała – powtarzam z pamięci – „jak szłam na studia mówiło się, że to zawód przyszłości... i nadal nim jest”.

**Scena 2:** Film „Wild Man Blues”. Do mieszkania Woody’ego Allena przyjeżdża matka. Reżyser w pośpiechu robi porządki. Upycha do szafy swoje Oscary, Niedźwiedzie i Palmy. Matka wchodzi, pomaga mu domknąć szafę i mówi, że powinien zostać farmaceutą, a nie reżyserem, bo „więcej osób chodzi do aptek niż do kina”.

Jeżeli zastanawiasz się nad wyborem zawodu, na pewno nie powinieneś pytać o zdanie rodziców, bo wtedy zostaniesz farmaceutą, inżynierem albo prawnikiem. I, żeby było jasne – to dobre zawody.

Rynek pracy w dobie internetu zmienia się znacznie szybciej niż kiedyś. Internet zmienia również charakterystykę i dynamikę pracy, w tym życia oczywiście. Teraz nie musisz już chodzić do biura.

Wśród zawodów przyszłości futurologi wymieniają projektantów organów ludzkich, menedżerów awatarów, negocjatorów z robotami... Coś w tych zawodach jest, ale jeśli chodzi o bliższą przyszłość, to ja raczej uważam, że trzeba patrzeć na to co się dzieje w internecie i trzecim sektorze. Od pewnego czasu obserwuję, że to właśnie tam powstają idee, z których korzysta świat biznesu.

Praca, którą radziłbym się zainteresować, to np. crowdfunding menager, czyli osoba zajmująca się alternatywnym pozyskiwaniem funduszy. Zasada crowdfundingu jest prosta – dużo osób wpłaca małe sumy przez internet i tym samym finansuje projekt. Praca z dużą liczbą osób w sieci staje się coraz bardziej powszechna. Obecnie różne rzeczy można zamówić w tzw. serwisach crowdsourcingowych – projekty graficzne, teksty, tłumaczenia, analizy.

Innym pomysłem jest praca z osobami starszymi. O starzeniu się naszego społeczeństwa słyszymy od dawna i wszyscy mamy nadzieję, że właśnie tak się stanie – będziemy dłużej żyć. Wymaga to nowych produktów, nowych umiejętności i oczywiście farmaceutów, gdyż do aptek będzie chodziło jeszcze więcej osób.

**RYNEK PRACY W DOBIE INTERNETU ZMIENIA SIĘ ZNACZNIE SZYBCIEJ NIŻ KIEDYŚ**



# Odbudujmy europejski przemysł!

## Ale jaki?

**D**zisiejszy dobrobyt zawdzięczamy dziesięcioleciom inwestowania w przemysł oraz innowacje technologiczne. Czas, by działania te zaczęły liczyć się z przyrodą.

Reindustrializacja – modny zwrot, którym postugiwać się zaczął nawet premier Donald Tusk, krąży niczym widmo po Europie. Politycy w końcu zauważyli, że przenoszenie bazy przemysłowej do krajów o niższych kosztach pracy ma swoją cenę. Okazało się, że opieranie nowoczesnej gospodarki wyłącznie na usługach, nie stworzy dostatecznej ilości miejsc pracy, umożliwiającej podtrzymanie klasy średniej.

Przenoszenie fabryk do Chin czy Bangladeszu ma też wysoką cenę społeczną, jaką jest bezrobocie strukturalne. Rozgoryczenie brakiem perspektyw na przyszłość stanowi podatny grunt dla rozkwitających w Europie prawicowych partii populistycznych, rozbudzających nastroje ksenofobiczne i eurosceptyczne.

Marząc o odbudowie europejskiego przemysłu, musimy uważać, aby nie wpaść w ko-

leiny nostalgicznego powrotu do przeszłości. Hasłem reindustrializacji posługują się bowiem nie tylko Zieloni. Do worka z tą nazwą wrzucane są również postulaty powrotu do węgla i elektrowni jądrowych, a także wydobycia gazu łupkowego. Przez warty wsparcia przemysł rozumie się wielkie fabryki z dymiącymi kominami – energochłonne i trujące środowisko. Zielona wizja jest inna – i to bardzo szeroka.

To hale, w których produkuje się elementy turbin wiatrowych i paneli fotowoltaicznych. To zakłady produkcyjne, skąd wyjeżdżają coraz nowocześniejsze autobusy, tramwaje czy pociągi. To place budowy, na których wykorzystuje się efektywne energetycznie rozwiązania, obniżające rachunki za prąd i ciepło.

Mieszczą się w niej zresztą nie tylko hale produkcyjne. Istotną rolę odgrywają uczelnie, laboratoria i instytuty, w których testuje się nowe rozwiązania, wdrażane później w masowej produkcji. Jest tu również przestrzeń dla współpracy zgrupowanych w klastry przedsiębiorstw – wszak to, co dla jednego z nich jest odpadem produkcyjnym, dla drugiego może być podstawowym surowcem.

Niskowęglowa, bardziej zlokalizowana gospodarka, przyjazna środowisku i zapewniająca godne warunki pracy – czegoż chcieć więcej?



**Bartłomiej Kozek**

27 lat | publicysta magazynu „Zielone Wiadomości” | hobby: koncepcja Zielonego Nowego Ładu, polityka społeczna, miasto i modernizacja | urodzony w Rzeszowie [www.twitter.com/BartlomiejKozek](http://www.twitter.com/BartlomiejKozek)

# INTERNET I DEMOKRACJA – SNOWDEN, ACTA I TWOJE DANE

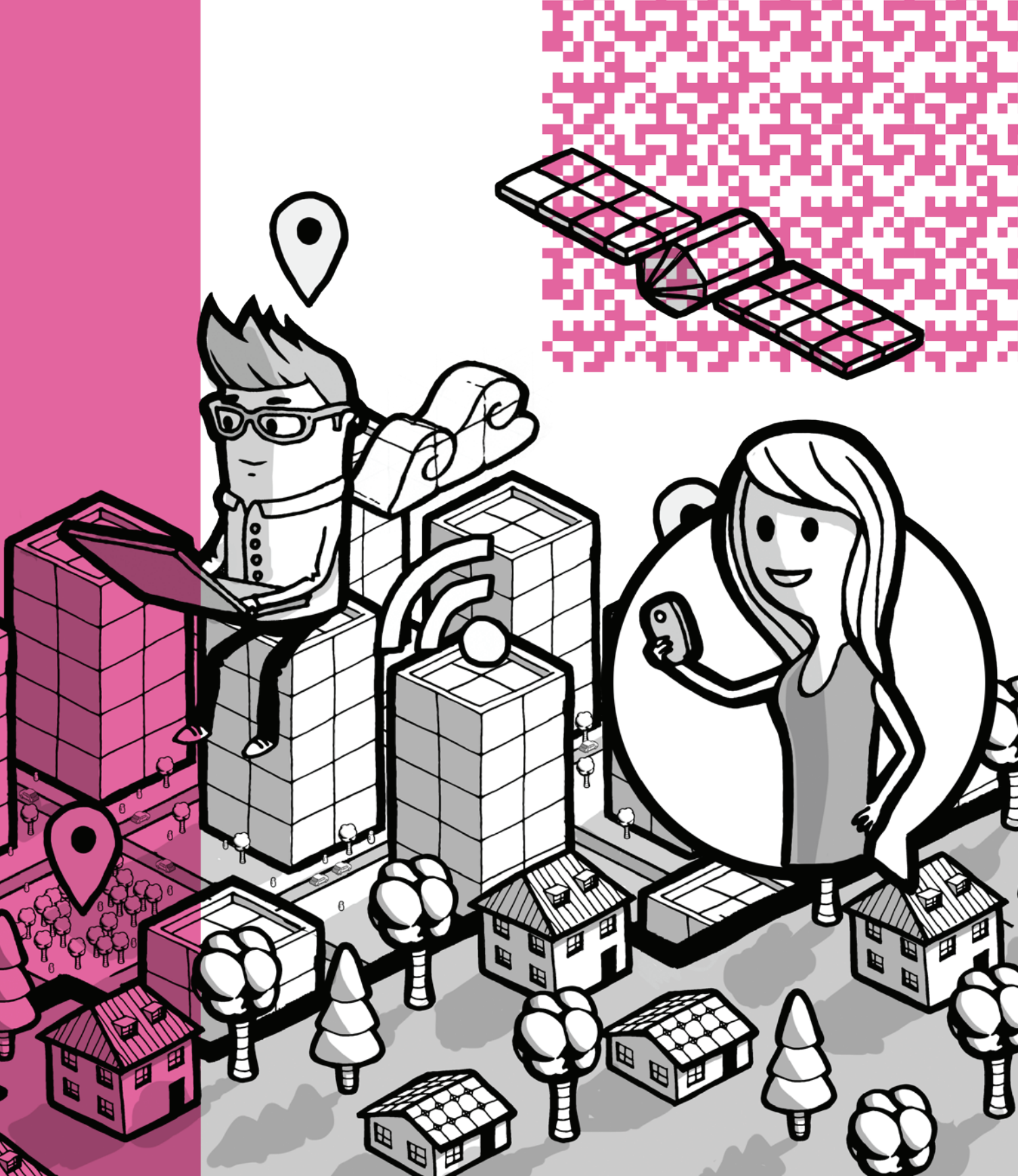
*Fakty nie przestają istnieć z powodu ich ignorowania.*

*Aldous Huxley*

*Na statku ziemia nie ma pasażerów. Wszyscy jesteśmy załogą.*

*Marshall McLuhan*







Internet to wielka rewolucja, której skutków długo jeszcze nie będziemy w stanie poznać. Jesteśmy w samym środku zmiany i nikt nie wie, co nowego przyniosą nam najbliższe lata. Internet nie zmienił jednak wszystkiego. Dalej pozostajemy ludźmi, mamy swoje emocje, nadzieje i lęki, ale wiele zmieniło się w naszych relacjach. Świat stał się jedną wielką wioską i dystans pomiędzy kon-

tynentami i państwami skrócił się niebotycznie. Możemy sami planować podróże, śledzić wykłady na uczelniach za oceanem, zalajkować

myśl naszego znajomego, podzielić się naszymi wspomnieniami z wakacji.

Wraz z otwartością, powstało jednak zagrożenie dla naszej prywatności. Nowe, zsięciowane społeczeństwo jest łakomym kąskiem dla służb wywiadowczych i przestępców. Inwigilacja, trollowanie, hejtowa-

nie to stare i nowe zjawiska, które korzystają z nowego medium.

Dopiero uczyliśmy się tego nowego świata. Rozwiązanie części zagrożeń zależy od naszej własnej kultury i przestrzegania netykiety. Do rozwiązania pozostałych konieczne będzie jednak ustanowienie skutecznego prawa, także na poziomie europejskim.

Internet to też pierwsze globalne dobro, którego można „dotknąć”, nie wychodząc z domu. Zanim powstanie globalna odpowiedzialność, zanim stworzymy normy i zasady korzystania, Europa nadal będzie wielkim laboratorium dla rozwiązań, które dotyczą 500 milionów ludzi z 28 krajów. Oby nam się udało znaleźć równowagę w tym nowym środowisku medialnym.

**INTERNET TO TEŻ PIERWSZE GLOBALNE DOBRO, KTÓREGO MOŻNA „DOTKNAĆ”, NIE WYCHODZĄC Z DOMU**

Strona akcji grupy Zielonych/WSE w sprawie ochrony danych osobowych

[www.respect-my-privacy.eu](http://www.respect-my-privacy.eu)





# Prawa obywatelskie w epoce cyfrowej

**W**yobraź sobie: każde miejsce, gdzie się znajdujesz, każda rozmowa telefoniczna z przyjaciółmi, każde spotkanie, każdy rzut oka na witryny sklepowe, każdy list, który napiszesz – wszystko to zostaje odnotowane przez jakiegoś faceta w szarym garniturze, który śledzi każdy Twój ruch. Oburzające? Ale to właśnie dzieje się z naszymi danymi w internecie. Dyrektywa unijna w sprawie przechowywania danych – akt niespotykanego posłuszeństwa wobec agencji wywiadowczych i firm zapisujących online nasze dane przy pomocy Google’a – tworzy taki świat. Wszystko to wydarza się za naszymi plecami przy użyciu zautomatyzowanych narzędzi, dlatego nie jesteśmy tego świadomi tak, jak wtedy, gdy ktoś śledzi nas na ulicy.

Ochrona danych w epoce cyfrowej jest jednym z podstawowych praw człowieka. Jako Zieloni chcemy ją zasadniczo wzmocnić. Walczyliśmy z dyrektywą o przechowywaniu danych z pozytywnym skutkiem – dyrektywa jest obecnie analizowana przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości pod kątem jej zgodności z podstawowymi prawami człowieka. Jesteśmy

**MOŻEMY WYEGZEKWOWAĆ  
SWOJE PRAWO DO WIEDZY  
O TYM, CO WIEDZĄ O NAS INNI**

liderami w sprawie reformy ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej. Jesteśmy przekonani, że jako obywatele i konsumenci możemy wyegzekwować swoje prawo do wiedzy o tym, co wiedzą o nas inni. Mamy prawo decydować – zgodzić się lub odmówić przekazywania swoich danych. Nasze prawa w tym zakresie muszą zostać wzmocnione. Walczyliśmy o to, aby Parlament Europejski przeprowadził pierwsze globalne śledztwo w sprawie inwigilacji obywateli przez agencje wywiadowcze. Jesteśmy również jedynymi, którzy konsekwentnie domagają się ochrony dla Edwarda Snowdena.

Mamy podobne podejście w kwestiach ochrony innych swobód obywatelskich w świecie cyfrowym. Zabezpieczyliśmy prawo do wolności do informacji poprzez przeciwstawienie się próbom budowy infrastruktury cenzorskiej z obowiązkowym blokowaniem stron. Walczymy o neutralność sieci. Zatrzymaliśmy również umowę ACTA, zagrażającą wolności internetu na rzecz zysków firm zajmujących się ochroną własności. Jestem dumny ze współpracy z europejskimi, a szczególnie polskimi aktywistami internetowymi. Polsko, walcz tak dalej!



**Jan Philipp Albrecht**

31 lat |  
Prawnik  
Były rzecznik  
Młodych Zielonych  
w Niemczech (2006-8)  
Poseł Zielonych/  
WSE w Parlamencie  
Europejskim,  
sprawozdawca PE  
ws. rozporządzenia  
o ochronie danych  
osobowych |  
hobby: żeglownictwo  
| pochodzi  
z Braunschweig,  
Niemcy  
[www.janalbrecht.eu/  
home.html](http://www.janalbrecht.eu/home.html)





**Edouard Gaudot**

39 lat | Historyk  
Pracował z postami  
Bronisławem  
Geremekiem i Danym  
Cohn-Benditem  
W grupie Zieloni/WSE  
odpowiedzialny za  
strategię i kontakty  
z Europą Środkową |  
hobby: szermierka

## Ponadnarodowa władza potrzebuje ponadnarodowej demokracji

**W** czerwcu 2013 r. na ekranach naszej globalnej wioski odkryliśmy twarz młodego człowieka, który z dnia na dzień stał się najbardziej poszukiwanym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych od czasu śmierci Osamy bin Ladena. Po ujawnieniu i opublikowaniu dokumentów służb specjalnych w internecie, Edward Snowden rzucił światło na największe i najbardziej systematyczne naruszenie prywatności, jakiego od dziesięcioleci nie widział „wolny świat”.

Od czasu tragedii z 11 września 2001 roku i rozpoczęcia „globalnej wojny z terroryzmem” – prowadzonej przez kolejne amerykańskie rządy i ich sojuszników w Europie oraz poza nią – rządy państw stały się bardziej odważne w sprawach bezpieczeństwa. W imię „pokoju” i „bezpieczeństwa” wiele podstawowych swobód zostało zakwestionowanych, a nawet w pewnych przypadkach pogwałconych. Europa nie jest tu wyjątkiem.

Podczas gdy dane personalne rosną zarówno w swej ilości, jak i intensywności, ich potencjał informacyjny dla rządów i przedsiębiorstw rośnie wykładniczo. Między Stanami Zjednoczonymi a Europą rośnie przepaść

w sprawach prywatności i ochrony danych. W przeciwieństwie do Amerykanów, większość Europejczyków (Zielonych przede wszystkim) walczy o ochronę danych osobowych jako swojego prawa. Nie jest to dla nich tylko opcja do odhaczenia na stronie internetowej. Ponadto powtarzają się próby kontroli działań internautów. Walka z dziecięcą pornografią, szkalowaniem, fałszowaniem albo podburzaniem do nienawiści łączy wspólna przyszłość – mogą one posłużyć jako argument dla śmielszych prób kontroli internetu (i danych komunikacyjnych w ogóle). Przykładem tego jest dyrektywa o retencji danych telekomunikacyjnych oraz umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrabianymi (ACTA).

Wraz z rosnącą presją korporacji i rządów, zmierzającą do budowy globalnego systemu inwigilacji naszych społeczeństw, walka o fundamentalne swobody stała się sprawą wewnętrzną i nie może już dłużej pretendować do pozostania jedynie sprawą polityki zagranicznej. Fakt, że Zieloni zgłosili kandydaturę Snowdena do nagrody dla obrońców praw człowieka imienia Sacharowa, nie jest tutaj błahostką. Snowden stał się, nawet bardziej niż jego poprzednicy: Assange i Manning, prawdziwą twarzą awarii w naszym demokratycznym matriksie. Więc co wybierasz? Pigułkę niebieską czy czerwoną?

**EDWARD SNOWDEN RZUCIŁ ŚWIATŁO NA NAJWIĘKSZE I NAJBARDZIEJ SYSTEMATYCZNE NARUSZENIE PRYWATNOŚCI**

# Unia a internet – zmiany prawne i edukacja

Internet jest dla Unii Europejskiej ważnym elementem demokracji. Z jednej strony, nacisk kładzie się na zwiększenie zasięgu – aby coraz więcej osób miało dostęp do internetu, z drugiej, na samą jakość – aby prędkość sieci była coraz lepsza, a awaryjność coraz niższa. Dostęp do internetu jest istotny w wielu aspektach, w tym m.in. wyrównywaniu szans, demokratyzacji społeczeństwa, ułatwianiu dostępu (również osobom niedowidzącym), edukowaniu, partycypacji, możliwości pracy zdalnej i komunikacji. Europa bez granic potrzebuje sieci, która te granice zaciera.

Ale światłowody i podłączenie urzędów do sieci to dopiero pierwszy krok. Trzeba mieć urzędy, dzięki którym możemy korzystać z internetu i musimy też umieć z nich korzystać. Unia powinna skoncentrować się na edukowaniu swoich obywateli w kwestiach użytkowania internetu, w tym nie tylko uczyć obsługi przeglądarki internetowej, ale również etykiety i zasad bezpieczeństwa.

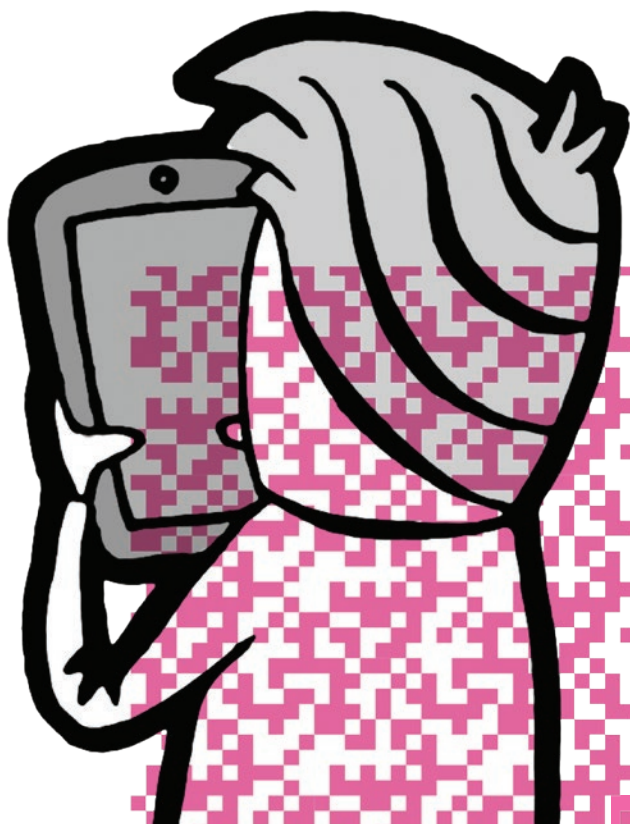
Dzisiejsze prawo bardzo często nie przystaje do internetowej rzeczywistości, a to, które obowiązuje, nie jest znane obywatelom. Poczynając od kwestii praw autorskich (wiele osób uważa, że coś dodanego do sieci można dystrybuować bez pytania i podpisywania), przez ochronę przed mową nienawiści (hejtowaniem, trollowaniem), aż po prawo związane z biurokracją (e-podpisy, możliwość załatwiania spraw urzędowych z domu itp.).

Internet i social media są narzędziami, które mogą nam ogromnie pomagać w codziennym życiu i być wsparciem w czasach kryzysów, problemów i niepewności (wystarczy zobaczyć, jak wpływały na rewolucje w Egipcie czy na sytuację Majdanu). Jednak samo wręczenie wędki nie wystarczy – Unia jeszcze musi nauczyć nas jej używać i pokazać staw, gdzie są ryby.



## **Monika Czaplicka**

27 lat |  
socjolożka  
aktywistka  
(toleralistka) –  
specjalistka mediów  
społecznościowych  
| hobby: internet |  
pochodzi z Katowic |  
[www.czaplicka.eu](http://www.czaplicka.eu)

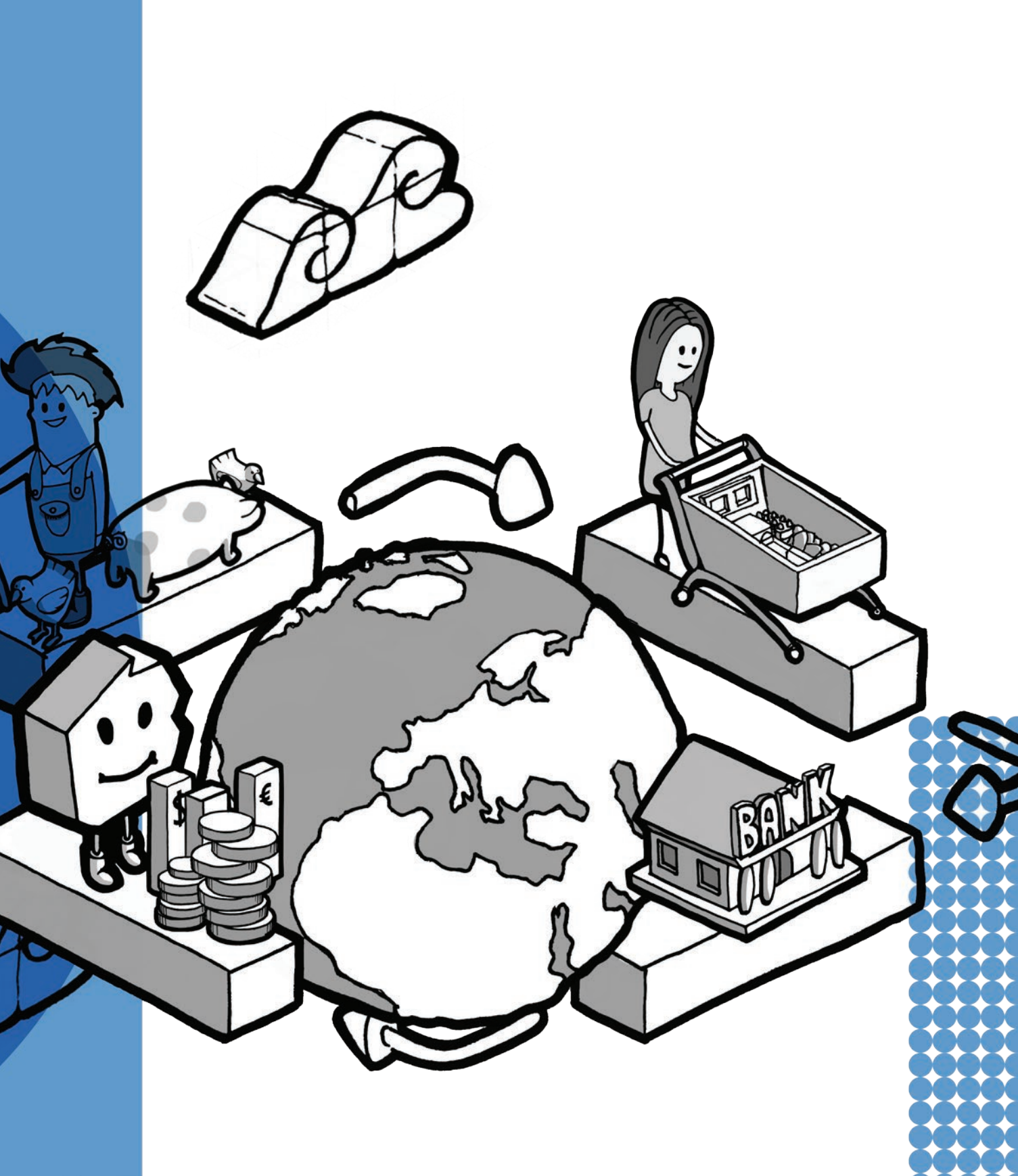


# CZŁOWIEK, O KTÓRYM ZAPOMNIANO – EKONOMIA NA XXI WIEK

*Prawdziwa trudność nie leży w stworzeniu nowych idei, ale w porzuceniu starych.*

*John Maynard Keynes*





**E**konomia i zarządzanie były hitami lat 90. ubiegłego stulecia. Pano- wało wtedy przekonanie, że Zachód lepiej rozumiał, jak sprawić, by dobrobytem cieszyła się większość społeczeństwa, a w sklepach można było kupić produkty dobrej jakości. Po szarości komunizmu, lata 90. XX wieku. to okres wysypu kolorowych produktów i reklam, powstawanie centrów handlowych i dyktat klienta. Spółdzielnie i zakłady państwowe stały się niemodne. To był czas indywidualizmu, przedsiębiorczości i rywalizacji. Najwięcej mówiło się o sukcesach, indywidualnych karierach i gonieniu Zachodu. Ale polska odmiana kapitalizmu ma też swoją ciemną stronę.

Wraz z transformacją pojawiło się chowane dotąd przez władze bezrobocie. Uwiedzeni liberalnym przekonaniem, że każdy jest kowalem własnego losu, zapomnieliśmy o tym, że nie wszyscy mamy równe szanse na rynku pracy. Nie wszyscy odnaleźli się w nowych warunkach. Pomimo wzrostu PKB, dużo ludzi nie załapało się na „windę do góry”.

### CZY SUMA RACJONALNYCH WYBORÓW INDYWIDUALNYCH JEST ZAWSZE NAJLEPSZYM ROZWIĄZANIEM DLA CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI?

Kryzys *subprime* i banku Lehmann Brothers z lat 2007/2008 odstąpił nagle nieco inną rzeczywistość. Okazało się, że wolny rynek sam w sobie może być też niebezpieczny, że wynikiem indywidualnej maksymalizacji zysku mogą być tragedie pracowników, bankructwa i bezrobocie. W tej walce o byt zapomnieliśmy, że przede wszystkim jesteśmy ludźmi, a dopiero potem pracownikami, szefami czy indywidualnymi podmiotami gospodarczymi.

Wraz z rozwojem aglomeracji i zwiększoną ilością samochodów, pojawiły się nowe problemy, jak korki i zanieczyszczenie. Czy suma racjonalnych wyborów indywidualnych jest zawsze najlepszym rozwiązaniem dla całej społeczności? Czy PKB to najlepsza miara postępu cywilizacyjnego? Do tych pytań należy wrócić i nie możemy się opierać tylko na opiniach ekonomicznych ekspertów. To zbyt ważna sprawa, aby pozostawić ją w rękach bankowców, ekonometryków i ministrów. Czas postawić pytanie, jak w rachunku ekonomicznym uwzględnić wszystkie elementy, które są ważne dla społeczeństw i następnych pokoleń? Czy od zysku ważniejszy jest dobrostan społeczeństwa i jak pogodzić rozbieżne interesy różnych warstw społecznych? Zieloni w Europie, ale także polscy ekonomiści stawiają te pytania od dawna, a w wyniku kryzysu nowe sposoby myślenia mają rosnącą rzeszę zwolenników.



# Ludzie są najważniejsi, czyli ekonomia w służbie człowieka

**Z**ielona polityka to nie tylko środowisko naturalne. To łączenie różnych aspektów – ekologicznego, społecznego i gospodarczego. Pozwala to nam tworzyć zrównoważone środowisko i dobrobyt dla wszystkich. Najważniejszą rzeczą, która odróżnia Zielonych od innych, jest zdolność do myślenia i działania globalnie.

Od lewa do prawa, pozostałe rodziny polityczne uważają, że:

- niezbędna jest redukcja długu poprzez cięcia wydatków publicznych i obniżanie kosztów pracy,
- wzrost powinien zostać pobudzony dzięki zniesieniu barier wobec handlu i konkurencyjności – oston społecznych, norm ekologicznych i zdrowotnych.

Dla Zielonych celem jest obniżenie nierówności i przywrócenie sprawiedliwości społecznej przy jednoczesnej redukcji naszego negatywnego wpływu na środowisko naturalne. Chcemy, aby wszyscy, nie tylko nieliczna grupa najbogatszych, żyli godnie, uwzględniając realne możliwości naszej planety. Ten cel nie jest nagrodą za wyjście z kry-

zysu – to warunek jego przezwyciężenia.

Musimy inwestować w zrównoważony rozwój gospodarczy. Potrzebujemy zatem inwestycji w edukację i szkolenia pracowników, ochrony środowiska, spójności społecznej, infrastruktury, innowacji technologicznych i społecznych, efektywności energetycznej i surowcowej. Jednak, abyśmy mogli inwestować, potrzebujemy solidnych fundamentów.

Po pierwsze, potrzebujemy silniejszej regulacji sektora finansowego. Musimy być pewni, że sektor ten służy i wspiera gospodarkę realną. Po drugie, potrzebujemy rewolucji podatkowej, aby wygenerować nowe dochody. Powinniśmy to zrobić na szczeblu europejskim poprzez walkę z oszustwami podatkowymi, ujednoczenie podatków od spótek i wyższe opodatkowanie najbogatszych. Wreszcie, wszystkie wspomniane inwestycje muszą być oparte na demokratycznych podstawach od początku do końca, aby cała transformacja posiadała legitymację społeczną i była otwartym, i konstruktywnym działaniem na rzecz wszystkich.

**DLA ZIELONYCH CELEM JEST OBNIŻENIE NIERÓWNOŚCI I PRZYWRÓCENIE SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ**



**Philippe Lamberts**

51 lat |

inżynier i matematyk

| Posel Zieloni/WSE w PE - specjalista od regulacji finansów |

hobby: spędzanie czasu z rodziną, science fiction, spacer i podróże

| Belg z Brukseli

[www.philippelamberts.eu](http://www.philippelamberts.eu)

## 2050.pl - Podróż do niskoemisyjnej przyszłości<sup>1</sup>



### Maciej Bukowski

doktor nauk ekonomicznych  
adiunkt a katedrze ekonomii SGH  
prezes Zarządu Warszawskiego Instytutu Studiów Ekonomicznych

<sup>1</sup> O tym, jak może wyglądać niskoemisyjna modernizacja Polski w perspektywie roku 2050 opowiada raport 2050.pl – podróż do niskoemisyjnej przyszłości przygotowany przez Warszawski Instytut Studiów Ekonomicznych (WISE) i Instytut na rzecz Ekorozwoju (INE) pod auspicjami Europejskiej Fundacji Klimatycznej.

**P**o prawie 25 latach gospodarki rynkowej i dekadzie od przystąpienia do Unii Europejskiej, Polska może podążać jedną z dwóch ścieżek dalszego rozwoju. Pierwsza prowadzi do pozostania przy regulacyjnym i instytucjonalnym *status quo*, powolnej adaptacji do wyzwań rozwojowych i spóźnionym reagowaniu na trendy światowe. W tym scenariuszu niechęć do podejmowania reform sprawi, że podążając drogą gospodarek południowej Europy, wpadniemy w pułapkę średniego dochodu, tj. stan wolnego wzrostu gospodarczego i ekonomicznego oraz cywilizacyjnego niedorozwoju.

Alternatywą jest scenariusz modernizacji, w którym Polska zbuduje swoją przyszłość, opierając się na trzech filarach: (1) wysokiej jakości instytucji publicznych i stanowionego prawa, (2) kreatywności i innowacyjności oraz (3) efektywności wykorzystania kapitału ludzkiego i zasobów naturalnych. Celem rzeczywistej modernizacji gospodarczej winno być bowiem stworzenie gospodarki szanującej środowisko natural-

ne, biorącej pod uwagę interesy nie tylko obecnego pokolenia, ale i przyszłych, dla których czyste powietrze, niezdewastowany krajobraz i zdrowie publiczne nie będą mniej ważne niż zysk finansowy.

Cel ten jest silnie sprzężony z ideą niskoemisyjnej transformacji. Poprawa jakości regulacji oraz zrównoważenie krótko-, średnio- i długookresowych celów polityki rozwojowej stworzy stabilne warunki dla rozwoju technologii niskoemisyjnych, a także zagwarantuje, że koszty zewnętrzne funkcjonowania gospodarki znacząco spadną. Inwestycje w polski potencjał innowacyjny nie tylko zmotywują rynek do poszukiwania nowych rozwiązań problemów środowiskowych, ale również zaowocują powstaniem tych technologii w polskich firmach, co pozwoli nam stać się ich producentem i eksporterem. Poprawę efektywności zasobowej gospodarki przyniosą z kolei działania w obszarze efektywności energetycznej. Dzięki nim wzrośnie bezpieczeństwo energetyczne Polski, budżety go-

### POLSKA MOŻE PODAŻYĆ JEDNĄ Z DWÓCH ŚCIEŻEK DALSZEGO ROZWOJU

spodarstw domowych oraz małych i średnich przedsiębiorstw zyskają dodatkowe środki,

a pojawianie się wysokiej jakości zielonych miejsc pracy będzie wspomagało restrukturyzację i modernizację gospodarki, łagodząc zaburzenia makroekonomiczne i stymulując jej rozwój.

# O PKB i innych wskaźnikach wzrostu gospodarczego



**Anna Mazur**

34 lata |  
wykształcenie:  
filologia angielska,  
zarządzanie,  
ekonomia i finanse  
specjalista ds.  
zarządzania  
projektami  
| hobby: fotografia,  
góry, muzyka

**W** obliczu niedawnych przełomów na światowych rynkach i problemów, które mogą w perspektywie czasu poważnie zagrażać naszej przyszłości, konwencjonalne sposoby analizowania wzrostu gospodarczego i kondycji ekonomicznej państwa nie są już wystarczające.

Od co najmniej dekady wzmacniają się wśród ekonomistów trendy, które w większym lub mniejszym stopniu przeczą stałym, sztywnym, niezmiennym, ustandaryzowanym modelom. Roman Frydman czy John Stiglitz są jednymi z wielu ekonomistów, ekspertów, naukowców walczących z krzywdzącymi dla społeczeństwa lub destrukcyjnymi dla środowiska schematami.

Frydman, jako współautor *Imperfect Knowledge Economics* (Ekonomii Wiedzy Rozmytej), przekonuje, żeby zmniejszać zasięg analiz gospodarczych oraz prognozowania przyszłości. Co to właściwie znaczy? To, że po pierwsze: im bardziej standaryzujemy, uśredniamy i usztywniamy schemat, który z kolei nakładamy na społeczeństwo – będące niejednorodnym, bardzo zmiennym i nieprzewidywalnym żyjącym organizmem – to narażamy to społeczeństwo na straty (nie tylko finansowe) związane z rychłą potrzebą modyfikacji wdrożonej polityki czy modelu szacowania albo z utratą cennych potencjalnych obszarów, mogących wspierać daną go-

spodarkę. Gorliwym adwokatem podobnych idei jest również ostatni noblista z ekonomii, Robert Shiller, który m.in. zwraca uwagę na odchylenia i wyjątki jako istotne podstawy do podejmowania decyzji dotyczących przyszłości, również przyszłości społeczeństw, nie tylko pojedynczych osób.

John Stiglitz dodaje do tego podejścia dwa niezwykle istotne aspekty. Pierwszy to problem nierówności społecznej i rosnącej grupy ludzi żyjącej na granicy ubóstwa, pomimo wciąż podawanego do wiadomości publicznej wzrostu gospodarczego. Drugi to pomysł tzw. zielonego PKB, czyli wzięcia pod uwagę przy szacowaniu stanu gospodarki poziomu i skali działań mających chronić środowisko naturalne. Mówiąc wprost, nie powinno być takiej sytuacji, że jeden kraj lub miasto ma duży udział w PKB, lecz jednocześnie najbardziej zanieczyszcza środowisko, podczas gdy inny nie produkuje takiego zysku, lecz również nie niszczy tak intensywnie natury, którą za ogromne pieniądze próbujemy później ratować.

Podsumowując, wyjdźmy poza niszczące nas schematy i użyjmy ekologii jako pełnoprawnego elementu oceny, a damy sobie szansę na ocalenie nie tylko cennej przyrody, lecz również cennych ludzi.

**UŻYJMY EKOLOGII  
JAKO PEŁNOPRAWNEGO  
ELEMENTU OCENY**

## Ekonomia społeczna



### Krzysztof Cibor

38 lat |  
Antropolog kultury  
Redaktor portalu |  
[Ekonomiaspoleczna.pl](http://Ekonomiaspoleczna.pl)  
| Hobby: turystyka  
rowerowa, kuchnia  
wegańska |  
Urodził się, mieszka,  
pracuje i działa  
w Warszawie |  
[www.fise.org.pl](http://www.fise.org.pl)  
[www.ekonomiaspoleczna.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.pl)

**S**połeczna gospodarka rynkowa jest według Konstytucji RP podstawą polskiego ustroju gospodarczego. Co to jednak oznacza? O ile w dwudziestoleciu międzywojennym spółdzielnie wytwarzały 1/4 polskiego PKB, a towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, zajmując niemal połowę rynku, były jedyną realną konkurencją dla państwowego ubezpieczyciela, o tyle dzisiaj ruch spółdzielczy z roku na rok się kurczy, a demokratyczne zarządzanie kolektywu postrzegane jest jako mrzonka z minionej epoki. Własność prywatna kierująca się maksymalizacją zysku (ewentualnie łagodzona społeczną odpowiedzialnością biznesu) to obecnie podstawowa forma prowadzenia działalności gospodarczej.

Tymczasem wciąż borykamy się z problemami, których skutecznie i samodzielnie nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Ani państwo w swojej obecnej postaci i kondycji, ani wolny rynek na obecnym etapie rozwoju nie są



## W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM SPÓŁDZIELNIE WYTWARZAŁY 1/4 POLSKIEGO PKB

panaceum na niskie zatrudnienie niepełnosprawnych i innych wykluczonych, starzejące się błyskawicznie społeczeństwo, niewydolną służbę zdrowia, słaby dostęp do usług opiekuńczych, złą infrastrukturę transportową, depopulację małych ośrodków, głód mieszkaniowy, zanieczyszczenie środowiska i niski kapitał społeczny.

Odpowiedzi na te wyzwania można szukać w przedsiębiorstwach społecznych: różnych formach prowadzenia biznesu, które nad zysk właścicieli czy akcjonariuszy przedkładają wywieranie efektu społecznego, świadczenie deficytowych usług społecznych, dostarczanie produktów osobom z grup wykluczonych. Na przykład bezrobotni z grupy wiekowej 50+ zakładają spółdzielnię świadczącą usługi opiekuńcze niesamodzielny osobom starszym albo długotrwale wykluczone mieszkanki byłego PGR przejmują upadłą linię autobusową, przyczyniając się przy tym do zwiększenia atrakcyjności turystycznej swojej miejscowości.



To wszystko już się dzieje, nie tylko w unijnych dokumentach, nie tylko w zagranicznych dobrych praktykach, ale również w Polsce. Żeby było jeszcze lepiej, żeby problemy społeczne rozwiązywały się przy okazji innowacyjnych biznesów, a kapitał społeczny rósł i zmieniał nas na lepsze potrzeba niewiele – kilka zmian prawnych ułatwiających życie przedsiębiorstwom niedziałającym dla zysku, lepszy biznesowy i społeczny system wsparcia dla tych przedsiębiorstw, edukacja kształtująca postawy obywatelskie i współpracę, zmiany w systemie zamówień publicznych, które będą kreowały społeczną wartość dodaną (choćby poprzez promowanie przedsiębiorstw dbających o środowisko lub zatrudniających osoby wykluczone). Wówczas rzeczywiście będziemy żyć w społecznej gospodarce rynkowej opartej na solidarności i dialogu.





soby, które zagościły na łamach tej publikacji, często nie są zaangażowane politycznie. Postanowiły jednak podzielić się swoimi przemyśleniami na wybrane tematy. Dziękujemy im za zaufanie.

Celem publikacji jest mobilizacja Polaków do poznania nowych idei i włączenie ich w decyzje, które nas dotyczą. Chcieliśmy pokazać, że ważne sprawy wymagają troski. Nie jest dobrze zostawiać je tylko politykom. Oni sami nie działają cudów. Potrzebują wsparcia, konstruktywnej krytyki i nowych pomysłów. Dlatego zaprosiliśmy na te łamy Polaków mieszkających w kraju i za granicą, którzy chcieli się podzielić swoimi przemyśleniami związanymi z rozwojem naszego państwa i społeczeństwa.

Polityka, podobnie jak nasze miasta, jest czymś na kształt lustra, w którym możemy się przeglądać. Widać w niej to, co pozytywne: odwagę, wytrzymałość i zaangażowanie, ale także to, co negatywne: indywidualizm, egoizm i krótkowzroczność.

Od 25 lat już nie można powiedzieć, że i tak nie mam na nic wpływu. Od 10 lat decyzje o przyszłości Polski współkształtują także przyszłość naszego kontynentu. I co więcej – z racji jego strategicznej pozycji w świecie, kontaktów kulturowych, migracji – Europa współtworzy także przyszłość naszej planety. Jest tu miejsce i dla Ciebie.

**JEST TU  
MIEJSCE  
I DLA  
CIEBIE**

## **O PUBLIKACJI**

Opracowanie niniejszej publikacji było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu partnerów i współpracowników, biur postów do Parlamentu Europejskiego, a także doradców politycznych pracowników Grupy Zielonych/Wolny Sojusz Europejski.

Szczególne podziękowania należą się autorom tekstów.

Koordynator projektu: Maciej Jastrzębiec-Pyszyński, doradca ds. kontaktów z Polską w Parlamencie Europejskim  
Asystent koordynatora: Tomasz Goliński  
Korekta: Beata Perkowska, Agata Dąbska  
Projekt graficzny i skład: Logotomia ([www.logotomia.com.pl](http://www.logotomia.com.pl))

Grupa Zielonych/Wolny Sojusz Europejski  
(Parlament Europejski)  
Rue Wiertz 60 - 1047 Bruksela – Belgia  
Kwiecień 2014

*Niniejsza publikacja została wydrukowana na papierze pochodzącym w całości z recyklingu*

Fotografie:

Rozdział 2

Rebecca Harms – zdjęcie Jürgen Olczyk

Rozdział 9

Jan Philipp Albrecht - zdjęcie Fritz Schumann

Rozdział 10

Krzysztof Cibor - zdjęcie © FEDERICO CAPONI





**Grupa  
Zieloni**

**Wolny Sojusz  
Europejski**

Parlament Europejski  
Rue Wiertz 60  
1047 Bruksela, Belgia  
Telefon: +32-2-2843045

**[www.greens-efa.eu](http://www.greens-efa.eu)**